OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

THE WEEKLY

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,500,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

RATES OF ADVERTISING:

One line once	50c.
One inch once	$2.00

SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.

One inch one year	First page	$40.00
	Second and third page	20.00
	Fourth page	30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Servia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia and in all the provinces of ancient Poland, is really a first class advertising medium.

ALL COMMUNICATIONS OUGHT TO BE ADDRESSED:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.

Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii	$3.00

CENA INSERATÓW DLA POLAKÓW WYNOSI:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden	50c.
Od cala	$1.00

NASTĘPNIE POŁOWĘ.

Rocznie od cala:	na pierwszej stronicy	$20.00
	na drugiej i trzeciej stronicy	$10.00
	na czwartej stronicy	$15.00

DLA OBCYCH CENA PODWOJONA.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

RĘKOPISY NIE ZWRACAJĄ SIĘ.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE

posiada na składzie książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

No. 9. Chicago, Illinois, Czwartek 28 Lutego, 1895 roku. Rok 23.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Z Cairo donoszą 19 lutego: Khedyw podpisał dzisiaj w obecności egipskiego gabinetu kontrakt, na którego mocy podnosi ulubioną swą niewolnicę do godności małżonki. Uroczystości publicznej nie będzie. 10 czy 12 lat temu kupiła matka khedywa kilka czerkieskich niewolnic, które później używała za wyższe służące dla swych dzieci. Czerkieski te były wtenczas także prawie jeszcze dziećmi i zostały wychowane odtąd w pałacu. Gdy teraźniejszy khedyw wstąpił na tron, jedna z tych dziewczyn była przeznaczoną dla jego pokojów i miała dozór nad jego garderobą. Khedyw rozmiłował się w dziewczynie, lecz bawiło długo nim się stała jego nałożnicą, gdyż nie chciała wdać się w takie stósunki. Gdy jednak przeszłego roku matka khedywa udała się do Konstantynopola, aby, jak powiadano, uskutecznić małżeństwo pomiędzy jej synem i jedną z tureckich księżniczek, poddała się niewolnica khedywowi, gdyż wiedziała, że, gdyby khedywowi porodziła syna, może rościć sobie prawo do małżeństwa z nim, a syn jej zostałby proklamowany następcą tronu. Matka khedywa dowiedziawszy się o stósunku miłosnym pomiędzy jej synem i Czerkieską, rozgniewała się bardzo, lecz dała się ułagodzić gdy syn ją prosił o przebaczenie i oświadczył, że chce niewolnicę pojąć za małżonkę. Mniemano że khedyw ożeni się z dziewczyną, która jest trzy lub cztery lata starszą od niego, przed urodzeniem dziecka, aby mu zabezpieczyć prawo małżeńskiego urodzenia, gdyż wątpiono, że prawność może być ustanowioną przez małżeństwo po urodzeniu, gdyż dziewczyna nie była niewolnicą khedywa, lecz jego matki. Według niektórych z najlepszych powag nie może khedyw nabyć własności tej niewolnicy, gdyż matka jego nie ma władzy sprzedania lub darowania komuś niewolnicy, gdyż to sprzeciwiałoby się prawu niewolniczemu istniejącemu w Egipcie. Inni członkowie familii khedywa są rozjątrzeni z teraźniejszego położenia rzeczy, gdyż się spodziewali że khedyw i jego jedyny brat, Mohamed Ali, umrą bezdzietnymi. Niewolnica, z którą się khedyw ożenił jest w haremie znaną, jako Itbul Hanum.

* * *

Z Colon w środkowej Ameryce donoszą, że tamtejsza prasa stoi pod najsurowszą cenzurą. Żadna depesza, czy donosi o wypadku śmierci, o weselu, o rozbiciu okrętu lub o rzeczach podobnych nie może zostać wysłaną z miasta, jeżeli jej nie podpisze publiczny cenzor, signor Parez. Nikt nie może ogłosić tam lub w całej rzeczypospolitej Colombia coś takiego, co nie zostaje potwierdzonem przez rząd.

* * *

Z Berlina donoszą 20go lutego: Wniosek do prawa, aby prawo skierowane przeciw Jezuitom zostało zniesione, został dzisiaj przyjęty przy trzeciem czytaniu, co wywołało oklaski całego "Centrum". Przeciw wnioskowi głosowali konserwatywni, członkowie partyi państwowej i narodowo-liberali. Istnieje jednakże mniemanie, że uchwała nie stanie się prawem, gdyż niemiecka rada związkowa już raz nie chciała odwołać prawa skierowanego przeciw Jezuitom.

Prawo antijezuickie zostało na Sejmie niemieckim w dniu 19go czerwca r. 1872 przyjęte 131 przeciw 93 głosom i weszło w życie z dniem 6 lipca.

W grudniu 1893 postawił hrabia Hompesch naczelnik "Centrystów" wniosek, aby prawo dotyczące się Jezuitów zostało odwołane. Wniosek ten został także przy trzeciem czytaniu na Sejmie niemieckim (Reichstag) przyjęty, chociaż małą tylko większością, lecz nie został potwierdzony przez Radę związkową.

— Z Berlina donoszą 20go lutego: Na dzisiejszej sesyi stowarzyszenia dla ekonomicznej reformy powzięto uchwałę, że traktat handlowy Prus z Stanami Zjednoczonymi z r. 1882, jako i inne traktaty handlowe różnych państw niemieckich ze Stanami Zjednoczonymi nie są już dłużej obowiązalnemi dla cesarstwa, i że przy traktatach, które później mogłyby być zawarte, państwo powinno postępować ostróżniej, aby obronić własne interesa.

* * *

Z Wiednia donoszą 21 lutego, że w Galicyi w przeciągu dwóch dni zmarzło 20 osób. Mróz wciąż panuje w środkowej Europie. Jezioro zurychskie zamarzło do połowy a Vierwaldstaetter jezioro całkowicie.

Nad górnym Renem została komunikacya kolejowa przerwana wskutek śnieżycy. W północnych węgrzech panuje niezmierne zimno. W okręgu Syracuse na wyspie Sycylii wydarzył się taki śnieg, że wszelka komunikacya pomiędzy miastami i wsiami została przerwana. W niektórych okręgach pomarzły drzewa migdałowe, pomarańczowe i cytrynowe.

* * *

W Stanie Minas Geraos w Brazylii wybuchła cholera.

Z Montevideo donoszą, że wojsko rządu brazylijskiego zarzezało mieszkańców w San Gabriel przy zajęciu tego miasta. Da Gama dowodził w ostatnich tygodniach osobiście powstańcami.

* * *

Korespondent "Stowarzyszonej Prasy" (Associated Press), którego wysłano z Londynu, aby na miejscu sprawdził gwałty popełnione podobno przez Turków w Armenii, donosi z Tiflis'u, że wszelkie badania i sprawdzenia są niemożliwemi, gdyż władze tureckie zawiesiły kwarantannę nad odnośnemi okręgami armeńskiemi, ponieważ, jak twierdzą tam wybuchła cholera. Zdaje się że władze tureckie chcą uniemożliwić przystęp cudzoziemców do owych okolic, gdyż dotychczas nigdzie w Azyi mniejszej nie ma cholery.

* * *

Z Petersburga donoszą 21go lutego: W ostatnich czasach panowały tutaj wielkie rozruchy pomiędzy studentami. Demonstracye synów muz stały się nareszcie tak gwałtownemi, że policya widziała się zmuszoną do wkroczenia. Przyszło do bójki pomiędzy studentami i policyą, a spokój został zaprowadzony dopiero po aresztowaniu znacznej liczby studentów. Wiele studentów zostało mniej lub więcej niebezpiecznie pokaleczonych.

* * *

Z Teheran'u w Persyi donoszą, że umarł Hassan Schirazi, naczelnik kapłanów w Persyi, liczący lat 84. W r. 1891 wydał edykt zakazujący używanie tytoniu, wskutek czego monopol tytoniowy został zniesiony. Na cześć pamięci zmarłego, zostały bazary w wszystkich miastach Persyi zamknięte na pięć dni.

* * *

Z Rzymu donoszą 21go lutego: Papież udzielił dzisiaj audyencyi arcybiskupowi F. X. Katzer z Milwaukee.

* * *

Londyński "Times" pisze w finansowym artykule, że pożyczka amerykańska miała za wielkie nawet powodzenie. Istnieje niebezpieczeństwo, że Amerykanie, wskutek tego powodzenia, przyjdą do przekonania, że wszystkie obawy były płonnemi i że reforma nie jest koniecznie potrzebną. "Spodziewamy się, pisze Times, że skoro radość i ten dowód zaufania się uśmierzy, publiczność amerykańska chłodno rozważy, co powodzenie tej pożyczki właściwie znaczy. Amerykanie nie muszą zapominać, że Rothschildowie i Morganowie kierowali tą operacyą i że nazwiska ich mają bardzo ważny dźwięk. Dalej byli dobrze poinformowani biznesiści tego zdania, że wskutek wywozu i nagromadzania złota wkrótce będzie trzeba za takowe płacić agio. W tym przypadku byłaby rezerwa złota w skarbcu zniknęła zupełnie. Nikt nie powinien przez to powodzenie pożyczki dać się omylić, iż takowe było tylko koniecznym środkiem, aby uzyskać czas dla zaprowadzenia reformy, bo sama pożyczka nie jest reformą".

* * *

O niedawnych rozruchach pomiędzy studentami i policyą w Petersburgu donoszą, że studenci chcieli carowi wręczyć petycyę, w której protestowali przeciw odwołaniu niektórych praw dotyczących zastępstwa prowincyj. Znajdując się w drodze do cara spożyli za wiele trunków upojających. Po pijanemu wtargnęli do pewnego teatru i przeszkadzali przedstawieniu tak, iż trzeba było ich za drzwi wyrzucić. Następnie udali się do pałacu Aniczkowa, przed którym się przechadzali dotąd i napowrót, co się policyi nie podobało. Powstała bijatyka a studenci zostali zmuszeni do odwrotu, poczem się udali do poblizkiej restauracyi. Właściciel jednakże był już przestrzeżony przez policyę i zamknął lokal. To rozjątrzyło studentów jeszcze bardziej. Wyłamali drzwi i porozbijali wszystko, co się w lokalu znajdowało. Ostatecznie udało się policyi rozpędzić studentów, z których 20 aresztowała.

* * *

Telegram z Odessy podaje szczegóły o trzęsieniu ziemi, które spustoszyło miasto Kuchan położone w pobliżu Astrahadu. Przeszło 1000 ludzi utraciło wtenczas życie.

* * *

Nadeszły wiadomości, że francuzka ekspedycya która kilka miesięcy temu, wyruszyła pod dowództwem komendanta Monteil z Marsylii, aby się udać do wnętrza Afryki, została napadniętą przez krajowców i w krwawej potyczce utraciła połowę ludzi. 300 zostało zabitych, a reszta została odpędzoną z linii marszu tak, iż im została odcięta droga do powrotu.

Expedycya Monteil'a miała się przyłączyć do oddziału kapitana Decaze, który strzeże okolicy nad Ubangi, poboczną rzeką rzeki Congo. Expedycya składała się z 600 żołnierzy z 18 oficerami; byli to po większej, części ludzie z legionu zagranicznego i ze strzelców senegalskich, dobrze wyćwiczeni, uzbrojeni i przyzwyczajeni do klimatu afrykańskiego; i oficerowie byli wyborowemi ludźmi. Celem wysłania wyprawy było zapewnienie Francyi kraju w tylnym okręgu Congo, który się ciągnie od Bar el Ghagel aż do lewego brzega Nilu. Jest to część tego okręgu, która na mocy ugody pomiędzy Anglią i Belgią została pozostawiona Anglii. Ugoda jednakże została faktycznie unieważniona za protestem Francyi.

* * *

Z Paryża donoszą 24go lutego: Na dzisiejszej sesyi Rady ministerstwa przedłożył minister rólnictwa Gadeau, uchwałę, która zakazuje przywóz bydła amerykańskiego do Francyi ponieważ takowe ma cierpieć na febrę texaską i na zarazę płuc.

* * *

Car rozporządził zamianowanie komisyi, która, aby uczcić pamięć zmarłego cara Aleksandra, ma założyć ognisko dla autorów, nie mogących już pracować, dla artystów i aktorów. Kilka tygodni temu przeznaczył car 50,000 rubli na upensyonowanie autorów.

* * *

Z Tangeru donoszą, że buntownicze plemiona zajęły miasto Marokko i je obrabowały. Stoczono zaciętą bitwę, nim miasto wpadło w ręce powstańców, i z obydwóch stron zostało bardzo wielu zabitych.

* * *

Z Kalkutty w Indyach wschodnich donoszą, że większa część miasta Maskat została zdobyta przez powstańczych Beduinów. Sułtan musiał ubiedz z miasta, lecz później udało mu się odbić wschodnią część miasta. Walka trwa wciąż jeszcze.

Maskat, stolica Imam'a, sułtana Maskat'u, leży nad oceanem Indyjskim, przy wschodnich krańcach Arabii. Jesto to ważny port handlowy, który jest zupełnie ochronionym od tak zwanych "Passat" wiatrów. Maskat jest jednym z najgorętszych punktów na kuli ziemskiej. Ciepłomierz wskazuje tam rzadko kiedy mniej niż 90 stopni nad zerem.

Nie chcą tego księdza.

"Tribune" z poniedziałku, 25go lutego podaje o kościele na Jadwigowie, następującą wiadomość: Kłopoty parafianów kościoła św. Jadwigi przy N. Hoyne ave. nie zostały jeszcze ukończone. Kościół został wczoraj otworzonym i napełniony aż do bram zadowolnymi mężczyznami i kobietami, lecz nabożeństwa nie było, i kościół został jeszcze raz zamkniętym w najuroczystszy sposób. Dowiedziano się o przyczynie tego i lud mniema, że poznał w tem piękną rękę księdza Barzyńskiego, i miał po południu mityng, w którym 1200 osób brało udział. Na tym mityngu rozbierano rozmowy z Mgr. Satollim i arcybiskupem Feehan i postawiono ultimatum, które zostanie przedłożone w tym tygodniu.

Około godziny 8mej z rana setki Polaków z każdego punktu kompasu posuwały się ku kościołowi św. Jadwigi. Komitet, który odwiedził arcybiskupa był na miejscu, aby przyjąć jego reprezentanta i księdza, którego im zechciał przysłać. Krótko przed godziną 9tą przybyli księża, lecz przeszli obok kościoła i wstąpili do plebanii. Komitet na którego czele się znajdował Jan Skaja i Piotr Bloch, poszedł za nimi. Wiel. ks. Muldoon przedstawił się jako reprezentant arcybiskupa i przedstawił nowego księdza. Ob. Bloch rozpoczął mowę przywitalną, lecz powiedziano mu, że kapłanem jest Wiel. ks. Sedlaczek, z O. O. Zmartwychwstańców od kościoła św. Stanisława, nad którymi przewodniczy Wiel. ks. Wincenty Barzyński.

Komitet dotknięty widocznem tem przeniewierstwem, zażądał wytłómaczenia, powiedziano mu, że po jego odwiedzinach arcybiskupa przybył także do niego komitet złożony ze zwolenników Barzyńskich i powiedział mu, że w parafii panuje ogólna harmonia, i że zostanie przyjęty jakikolwiek kapłan, z jakiegokolwiek zakonu. Arcybiskup sam należy do zakonu OO. Zmartwychwstańców, i parafianie mniemają, że za staraniem się Wiel. ks. Barzynskiego zamianował ks. Sedlaczka i pomocnika, obydwóch z parafii św. Stanisława

Na wytłómaczenie to komitet powtórzył swą decyzyę, że nie chce mieć kapłana z tego zakonu, i natychmiast opuścił plebanię i uwiadomił ludzi znajdujących się w kościele, aby wyszli. Lud począł wychodzić, gdy ks. Muldoon powołał go napowrót. Przemawiał do nich, mówił, w imieniu biskupa, który zastępuje mgr. Satolli'ego, a ten zastępuje papieża. Obdarzony taką władzą, prosił aby ludzie go słuchali. Żalił się nad nieporozumieniem i powiedział że na mocy jego wysokiej reprezentatywnej władzy zamyka kościół, aż do czasu, gdy arcybiskup go osobiście otworzy.

Kongregacya rozeszła się spokojnie i na godzinę czwartą zwołano mityng na hali Dziewiora. Rozbierano całą sprawę i ostatecznie uchwalono przedłożyć arcybiskupowi następujące ultimatum: że nie chcą kapłana z żadnego zakonu, lecz kapłana świeckiego, i to takiego, który nigdy nie był w styczności z Barzyńskim lub z parafią św. Stanisława. Ksiądz taki dostanie $800 rocznie, mieszkanie w plebanii, i wszystkie dochody ze mszy św., pogrzebów i ślubów. Pieniądze za wydzierżawienie siedzeń, kolekty i pieniądze za chrzty i inny dochód ma być złożonym w banku jako fundusz "trustowy", z którego komitet finansowy będzie płacił pensye, wydatki i inne długi kościelne.

Komitet złożony z 12 członków, na którego czele stoją Jan Skaja, jako prezydent i Piotr Bloch, jako sekretarz, zaprosi Andrzeja Główczewskiego i jedenastu innych ze zwolenników Barzynskiego, aby się zeszli z komitetem jutro o godzinie 8mej wieczorem w hali Dziewiora, jako komitet konferencyjny dla ustanowienia działania harmonijnego. Gdyby zaproszenie nie zostało przyjęte, lub nie możnaby uskutecznić harmonii, natenczas ultimatum zostanie przedłożone arcybiskupowi, lecz nie poźniej niż w czwartek.

Z Bricefield, Mo.

Bricefield, Barry Co., Mo.

W naszej tu polskiej parafii śś. Ap. Piotra i Pawła odbyła się niezwykła i bardzo uroczysta ceremonia srebrnego wesela. Poważni zacni i od wszystkich kochani małżonkowie Ankiewicz po 25 latach małżeńskiego pożycia obchodzili ćwierć wiekową uroczystość srebrnego wesela dnia 14go bm. Pani Maryanna Ankiewicz jest przełożoną Różańca św. już drugi rok, to też wszystkie Siostry Niewiasty Różańcowe towarzyszyły jej do stóp ołtarza w swoich niebieskich szarfach i z Różańcem w ręku. — Po mszy św. Wiel. ks. proboszcz Rejnert wygłosił kazanie, czyli przemowę do jubilatów, która tak była wzruszająca iż słuchaczów do lez pobudziła. — Państwo Ankiewicz skromnie przyjmowali życzliwych gości, gdyż w naszej parafii gruba żałoba narodowa się obchodzi i żadnych zabaw nie wyprawiamy. —

W naszej też parafii Bricefield jest pewien człowiek dziwiący wszystkich. Jest to Jan Mendlik, Czech, który już od 12 lat wpadł w jakąś melancholię iż wcale a wcale nie rozmawia — leży ciągle w łóżku jakby umarły, ani się nie ruszy, oczy trzyma szczelnie zamknięte i żadnego znaku życia nie daje, chociaż jest zupełnie zdrów na ciele. Jest zupełnie na wszystko obojętny nieczuły — bez żadnego wrażenia. Jada raz na 48 godzin, a pożywienie jego składa się z mleka i chleba w bardzo małej ilości. Starzy rodzice opiekują się nim i z żałością patrzą na tego żywego trupa bez czucia i ruchu. Obiecują panom Doktorom hojną nagrodę jeźli im syna do życia przywrócą i wybawią ich od tego nieszczęścia. —

X. X.

Polska kopalnia złota.

Towarzystwo akcyjne założone przez Polaków w Chicago pod nazwą „Bonanza Cripple Creek Gold Mining Company", gotuje się do rozwinięcia na wielką skalę robót w czterech kopalniach nabytych w Cripple Creek, Colorado. Prezes tego Tow. p. Ralf Modrzejewski, syn znakomitej naszej artystki pani Heleny Modrzejewskiej, i Sekretarz p. Henryk Łubieński, były koncesyonaryusz polskiej restauracyi na wystawie chicagoskiej, zawarli niedawno umowę z grupą polskich górników z Colorado, jako to braćmi Szymkowicz, Łabędzkim, Sadowskim i innymi o dalsze prowadzenie rozkopów, skoro tylko stopnieją śniegi. Działy zakupione i opłacone już całkowicie przez Tow. znajdują się tuż obok słynnych kopalni złota Victor, Independence, Portland, które dają swym akcyonaryuszom milionowe zyski. Według wskazówek jakie dały wykopane już szachty, nie ulega wątpliwości że Tow. Bonanza posiada także obfite pokłady złotodajnej rudy. Pogłębienie tych szachtów i przeprowadzenie kilku bocznych tuneli da możność prawidłowego i stałego dobywania rudy.

W obecnej chwili produkcya złota w małym okręgu Cripple Creek dochodzi do wartości 800,000 dol. miesięcznie. Jest tam 95 kopalni dających stałe zyski i płacących dywidendy. Dwie koleje żelazne z Denver zbudowane w góry do Cripple Creek, dostawiają ztamtąd rudę do młynów i szmelcowni. Wszelkie więc dane są ku temu, aby przedsiębiorstwo naszych rodaków miało powodzenie.

Żąda odszkodowania.

Z Buffalo donoszą, że Siegmund Frank, brat Jakóba Frank, sprzedawacza biletów podróżnych, który zatonął wraz z parowcem „Elbe" chce zaskarżyć północno-niemiecki lloyd o odszkodowanie w wysokości $50,000. Uczynił już przedstępny krok, gdyż kazał się zamianować i zobowiązać przez sędziego spadkowego, jako administrator spadku jego brata, który postradał życie. Skargę swą uzasadni głównie na zaprzysiężonych twierdzeniach Karóla Hoffmann i Jana Vevera, którzy się ocalili, gdy parowiec „Elbe" poszedł na dno morza.

Z Ashland, Pa.

Z Ashland piszą 19go lutego: W kopalni West Bear Ridge, w której wczoraj przez wybuch gazów kopalniowych 5 ludzi zostało zabitych i 7 niebezpiecznie pokaleczonych, udało się dzisiaj przytłumić ogień po 24 godzinach nieustannej pracy. Kopalnia została znacznie uszkodzoną, i nie będzie można w niej pracować przez dwa tygodnie. Czterech rannych, których odstawiono do szpitala żyje jeszcze, lecz Minnich i Gough umrą niezawodnie.

Nowe źródło oleju.

Z Toledo, O., donoszą 19 lutego: W pobliżu Gibsonburg, w powiecie Sandusky, odkryli dzisiaj bracia Kirkbridge, którzy w ostatnich czasach mieli szczególne szczęście z ich wierceniem za olejem, źródło, które będzie dziennie dostarczało 20,000 beczek petroleju.

Okres miedziany.

Najnowsze wykopaliska Telel-Heyi, na miejscu dawnego miasta Lachish w Palestynie, wywołały bardzo ożywione rozprawy na posiedzeniu brytyjskiego stowarzyszenia archeologów. Rezultatem dyskusyi było przypuszczenie, że istniał kiedyś okres miedziany. Okres ten poprzedzał prawdopodobnie epokę okresu bronzowego. Dr. Hildebrandt przypomniał, iż w Szwecyi wykopano w różnych czasach kilkaset narzędzi i instrumentów miedzianych. Podług profesora Boyd Dawkinsa, okres miedziany należy do okresu neolitycznego.

Straszliwa śmierć

Z Auburn, N.Y., donoszą 22 go lutego: W tutejszem więzieniu dla kobiet utraciła Józefinę Werner w straszliwy sposób życie. Suknie jej zostały pochwycone przez pas u koła maszyny i nieszczęsna została tak gwałtownie rzuconą w sufit iż głowa została oderwaną od kadłuba a ręce zostały wydarte z ramion.

W gruzach.

Z Albany, N. Y., donoszą 22 go lutego: Wczoraj po południu począł pewien przedsiębiorca z czterema ludźmi kopać w gruzach spalonego Delavan hotelu, aby odszukać skrzynkę, która zawierała kosztowne przedmioty familijne i klejnoty, które żona Bradley'a Martin pozostawiła w palącym się hotelu w jej pospiesznej ucieczce w owej pamiętnej nocy. Robotnicy usunęli zaledwie jeden pokład cegieł, gdy napotkali straszliwy odor. Zaraz potem odkryli trupią głowę, a dalej szkielet człowieka. Znaleziono przy szkielecie kawał szmaty, z czego się domyślają, że to było ciało Fernanda Talesfouri, który był w hotelu zatrudniony, jako umywacz talerzy.

Niewiasta Polska.

W POCZĄTKACH

NASZEGO STULECIA.

1800—1830 r.

PRZEZ

K. WŁ. WOJCICKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Nie będziemy powtarzać szczegółowo scen, jakie autorka z głęboką znajomością niewieściego serca przeprowadza aż do wyznania wzajemnych uczuć pomiędzy Malwiną i Ludomirem. Kiedy czytelnik z zajęciem odczytuje te karty, nagle zostaje zdziwiony niespodzianym wyjazdem z Krzewina Ludomira i rozpaczliwym listem do Malwiny, z którą się żegna jakby na zawsze. Nie znała ona prawdziwego jego nazwiska i ród jego był dla niej ciągle tajemnicą. Zawiedziona w najmilszych dla serca swego nadziejach, zapadła w głęboki smutek. Ciotka i siostra Wanda postanowiły przeto, ażeby dla pokrzepienia zdrowia i rozrywki wyjechała na całą zimę do Warszawy. Przybyła zatem do stolicy księztwa Warszawskiego i pod opieką księżnej W. zaczęła zabierać znajomości z pierwszemi domami tego miasta.

U ministra wojny poznaje powabną a zalotną *hrabinę Nel*, zwaną w salonach Warszawskich *Dorydą*, i sędziwego księcia Zdzisława Melsztyńskiego, jednego z najbogatszych i najzacniejszych panów w kraju. Miał on w armii księztwa Warszawskiego wnuka swego już w stopniu pułkownika, którego szczególniej ukochał, tego Malwina, która na każdem zebraniu i balach zaczęła królować, na wieczorze u posła francuzkiego widzi i poznaje w nim Ludomira z Krzewina. — Ale ten hołdy składa swoje rozgłośnej Dorydzie; mając zaś zwróconą uwagę na obecność zachwycającej wszystkich Malwiny, zbliża się do niej w towarzystwie Starościca i zostaje jej *zaprezentowany* jako zupełnie obcy. Obejście nawet jego znamionuje człowieka, który wita pierwszy raz widzianą i wcale sobie nieznaną osobę. — Podziw, zdumienie, boleść i miłość zraniona, na przemiany wstrząsają Malwiną: oblicze, mowa, postać, spojrzenie, wszystko przedstawia Ludomira z Krzewina, ale serce jej szepcze tajemnie, że to nie ten sam, co tu nosi imię księcia Melsztyńskiego.

Prostota opowieści odtąd się przerywa, a dalej już następuje, jakby rodzaj bajki strojnej w szaty fantastyczne. W to n e drugim dopiero następuje wyjaśnienie tej tajemnicy.

Książe Zdzisław Melsztyński miał jedyną córkę *Taidę*, która oddała swe serce młodemu, pełnemu odwagi i szlachetności oficerowi z armii księztwa Warszawskiego, Ludomirowi.

Tego książe Zdzisław przyjmował chętnie w swym domu, zdawał się życzyć sobie związku jego z córką, kiedy nagle zmienił zdanie, i oświadczył stanowczo swą wolę, że innego wybrał dla niej małżonka. Taida wiedząc że ojciec nie ustąpi od objawionej woli, skrycie ślub bierze z kochankiem i ucieka z rodzicielskiego domu. W sześć miesięcy umiera Ludomir, a Taida opuszczona, zdaleka od rodzinnego gniazda, bez przyjaciół i znajomych, spodziewając się wkrótce zostać matką, pisze ostatni list do ojca, w którym go przepraszając, błaga gorącemi słowami o błogosławieństwo, a zarazem o opiekę dla swego przyszłego dzięcięcia. List ten zawieruszony na poczcie, zaledwie we dwa lata później doszedł rąk księcia Zdzisława Melsztyńskiego. Tymczasem Taida powiła bliźnięta i zaledwie usłyszała pierwszy ich płacz, jakim świat ten powitali, zakończyła życie.

Było to nad granicą turecką we wsi *Zienkowie*, opiekę nad sierotami wzięła młynarka miejscowa z mężem i starannie je chowała — Wędrowna banda cyganów jednego z nich, Ludomira (bo bliźnięta mieli imię jedno swego ojca) którego zwali *Płomieńczykiem* od znamienia na ramieniu, zabrała z sobą, a sędziwy książe Melsztyński, gdy się zgłosił do młynarzy w Zienkowie, odebrał jednego tylko wnuka, o drugiem zaś porwanym zamilczeli.

Cygan *Dzięga* który zabrał z sobą *Płomieńczyka*, przywiązany do dzieciny, gdy zaraźliwa choroba objawiła się w ich obozowisku, w drodze porzucił je śpiące, nad niem opiekę wzięła zamożna obywatelka ziemska *Telimena* i stała się dla tego sieroty drugą matką.

Książe Melsztyński dał świetne wychowanie swemu wnukowi, który przybrał jego imię i godność rodową, i w roku 1811, gdy się powieść zaczyna, już był pułkownikiem jazdy; *Płomieńczyk* zaś bez imienia i znaczenia, wsparty pomocą szlachetnej Telimeny, prowadzi tułacze życie. W Krzewinie poznaje Malwinę, którą pierwszą miłością ukochał i był jej wierny stale: ta złudzona niesłychanem podobieństwem brata jego pułkownika, była gotową rękę swą mu oddać.

Kiedy w ogrodzie Willanowa, Książe Ludomir na kolanach błagał ją o ostatnie słowo, usłyszała krzyk prawdziwego Ludomira i z gąszcza krzewów ujrzała go jak z wybladłem obliczem i smutnemi oczyma na nią spoglądał. Padła zemdlona, nie dawszy przyrzeczenia swego.

Nadszedł rok 1812, w bitwie pod *Mochylowem*, nieznajomy prosty hułan ocala od pewnej śmierci pułkownika Ludomira, sam pada okryty ranami. Stary zakonnik Ezechiel, unosi go z pola bitwy, przywraca do życia, i wzmocnionego na siłach, stosownie do jego, woli, przewożąc go na miejsce wskazane, zmuszony zostaje zatrzymać się w Krzewinie, bo nagle zasłabł *Ludomir Płomieńczyk.*

We dworze tutejszym już był sędziwy książe Zdzisław Melsztyński, i wnuk jego pułkownik jako narzeczony Malwiny. Serce tej wszakże szeptało ciągle, że to jest ów Ludomir, którego ukochała, jakkolwiek nosi toż samo imię, i tak podobny do niego.

Tu się cała tajemnica wyjaśnia, albowiem autorka sprowadza do Krzewina młynarkę z Zienkowa i cygana *Dzięgę*. Tak książe Melsztyński w miejsce jednego ma dwóch wnuków po swej jedynaczce: pułkownik widząc obojętność młodej wdowy, w pięknej i wesołej rozmiłowawszy się Wandzi, z nią się żeni, a Ludomir *Płomieńczyk*, z odzyskanem imieniem powiódł do ołtarza ubóstwioną Malwinę, jako swoją małżonkę.

Taka jest treść w ogólnych zarysach tej pierwszej polskiej powieści, ubogacona wielu ustępami, które wybornie koloryt właściwy tamtych czasów zachowały i wiernie postacie z tego okresu malują. Do takich ustępów należą: bytność Malwiny w Warszawie, wejście jej w grono wyższych towarzystw, zabawy i bale, a szczególniej też *kwesta* przed Wielkanocą, którą bohaterka powieści sama odbywa, zbierając datki dla biednych i opuszczonych.

Malwina wchodzi na pensyę panien, a poznawszy w ochmistrzyni polskiej staranność w nauce, i kierunek właściwy, ażeby z tych młodych dziewic wykształcać: „dobre żony i tkliwe, a rozsądne matki" wynosi sama przekonanie, że:

„Bezpiecznie zaniechać by można zwyczaju sprowadzania z zagranicy cudzoziemek by wychowywać, gdy w własnym kraju, znaleść można niejednę osobę sposobniejszą rodaczki wychowywać, niżeli te cudzoziemki które najczęściej z niewielkiem nawet staraniem są wybierane". (Tom I, str. 147, Ed IV. Warszawa 1828).

Rzucenie tej samej myśli w powieści tak popularnej, przez znaną autorkę z najwyższej sfery społeczności naszej, w obec panującej przeważnie mody sprowadzania guwernantek i bon francuzkich, niemałą jest zasługą, i obudziło w wielu rodzinach zmianę pożądaną.

Układ powieści odpowiada jej tytułowi: pomimo wszelkich zwodnych pozorów, *domyślność serca*, była przewodnią gwiazdą Malwiny. Cała część tego utworu, gdzie autorka prowadzi drogą prostą i naturalną tak swoich bohaterów jak i całą galeryę postaci, która ich otacza, stanowi wyborne malowidło z życia pochwycone i doskonale oddane.

Jest to strona dodatnia powieści, jak znowu tajemnice i nadzwyczajne przygody Ludomira *Płomieńczyka* stanowią stronę ujemną.

Pomimo tych zarzutów, powieść ta, gdy się pierwszy raz pokazała w 1816 roku, w ciągu lat dwunastu dostąpiła niesłychanego na owe czasy powodzenia, bo czterech wydań: ostatnie wyszło w r. 1828 ozdobione odpowiedniemi stalorytami. Najpierwsza ówczesna firma *Natana Glucksberga* księgarza i typografa uniwersytetu Warszawskiego zajęła się tą publikacyą w nader starannej i ozdobnej edycyi.

Wszystkie cztery wydania *Malwiny* wyszły w Warszawie we dwóch tomikach 1816, 1817, 1821 i ostatnie poprawne 1828 r. Tłumaczenie tego romansu po francuzku dokonane przez Annę z Krajewskich Nakwaską wyszło w Warszawie 1817, drugi raz w Paryżu 1822, rosyjskie w Moskwie 1834 r.

Należy nam zapoznać czytelników z dostojną autorką *Malwiny*: była to *Marya Anna Czartoryska*, córka księcia Adama Kazimierza na Żukowie i Klewaniu, generała ziem Podolskich, Feldmarszałka wojsk austryackich, i Izabelli z Flemingów podskarbianki. Urodziła się dnia 15 Marca 1768 r. Z rodzeństwa swego była najstarszą.

Ciąg dalszy nastąpi.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	40½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	53½	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	40½	25
Kroner do Danii, Szwecvi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch	18	25

W. DYNIEWICZ'

KALENDARZ TYGODNIOWY.

LUTY, 1895 r.

23 Czwartek, Romanusa, Justusa.

MARZEC, 1895 r.

1 Piątek, Albina biskupa, Suitberta.
2 Sobota, Symplicyusza papieża.
3 Niedziela, Kunegundy, Ferdynanda.
4 Poniedziałek, Kazimierza króla.
5 Wtorek, Fryderyka.
6 Środa, Frydolina, Kolekty p.

KORESPONDENCYE "GAZETY POLSKIEJ."

Marquette, Mich., 19 lutego, 1895 r.

My Polacy w Marquette czujemy w sobie także krew i życie jak rodacy w innych osadach i koloniach, i oprócz tego mamy oczy otwarte. A któż je nam otworzył i ducha naszego orzeźwił? Oto Wiel. ks. Szułak, którego sam Bóg do nas przysłał. Przyjechał do nas 15go bm. po południu, a wieczorem rozpoczął misyę: miał naukę, poczem słuchał spowiedzi; nazajutrz miał mszą św., poczem słuchał przez cały dzień spowiedzi a wieczorem miał naukę; w niedzielę było tak samo jak w sobotę. W niedzielę wieczorem zakończyła się misya wystawieniem najśw. Sakramentu i udzieleniem nam błogosławieństwa.

Wprawdzie nie mamy własnego kościoła, lecz Przew. ks biskup dał nam pozwoleństwo do odprawiania nabożeństwa w katedrze, za co mu dziękujemy szczerem polskiem „Bóg zapłać". Tak samo przesełamy szczere „Bóg zapłać" księdzu Szułakowi za jego trudy i mozoły, gdyż pracował nad nami, jak troskliwy ojciec nad dziećmi dniem i nocą aż do poniedziałku na południe, kiedy nas pożegnał i odjechał.

W. Ciesielski.

Schenectady, N. Y., 19go lutego, 1895 r.

Wiadomość którą tu podaję pocieszy każdego „Polaka Patryotę". Otóż w Niedzielę 10go Lutego rb nasz proboszcz ks. Józef Dereszewski zapowiedział choć troszkę i przypóźno, Żałobę Narodową Polską; a w Niedzielę 17 Lutego rb. szerzej się o takowej rozmówił i zakazał wszelkich zabaw lub tańców podczas całego przeciągu żałoby i zaintonował „Boże coś Polskę", czem poruszył wszystkich obecnych do łez. W przyszłą Niedzielę spodziewamy się usłyszeć zapowiedzianą składkę na Skarb Narodowy Polski w Raperswylu.

Walenty Golimowski,
630 Blaine Str., Schenectady, N. Y.

Northampton, Mass., dnia 19 lutego, 1895 r.

Dnia 17 lutego, 1895 roku, w mieście Northampton, Mass., zostało założone Towarzystwo Bratniej Pomocy „Zgoda". Celem Towarzystwa jest opieka nad chorymi członkami Towarzystwa, oraz utrzymanie jedności i zgody między Polakami i Litwinami.

Na pierwszem zebraniu zapisało się 24 członków; z tych zostali wybrani następujący urzędnicy:

F. Baran, Prezydent
Fr. Zaborowski, Wice prezydent
Józef Grabowski, Sekr. prot.
Józef Zajewski, Sekr. fin.
St. Kokoszka, Kasyer
Wł. Zajewski, Mikołaj Brodzik } Opiekunowie kasy.

Wszelkie listy i korespondencye proszę adresować na imię sekretarza:

J. Grabowski,
P. O. Box 331, Florence, Mass

Pożegnanie.

Bądź zdrowa luba! nim kur zapieje,
Już będę w drodze w daleki świat,
Choć z bólem w sercu, z kwiatem nadziei —
Pojadę szukać wolności ślad.
Chcesz nas porzucić? dziś jeszcze? w nocy?
Zkąd to ci przyszło! ach pomyśl sam!
Jedziesz... chcesz działać przeciw przemocy?!
Więc bądź szczęśliwy – szczęśliwy nam. —
W tem uścisk czuły wzajemnych dłoni
I tkliwych spojrzeń rozkoszny czar
W blizkiej przyszłości, w tęsknoty toni
W sercach ich wznieci goryczy żar.

I. H.

Maywood, Ills., 1895 r.

Myśl (logiczna.)

Nauka jest niby stary wędrownik który im więcej świat zwiedzi tem więcej siły nabiera.

Często pod maską tego szanownego starca, chodzą oszuści, rabusie, zbóje i t. p. rodzaju włóczęgi, a więc w przyjmowaniu gości, trzeba wielkiej oględności, gdyż jak jedni przynoszą zaszczyt domowi i pożytek tak równie drudzy: hańbę i spustoszenie.

***

Myśl sama przez się jest gościem nieproszonym i zjawia się tam gdzie się jej podoba.

Rozsądek na to jest dany żeby poznał przybywające myśli — złym wnet dał odprawę — a dobre przyjął, i dał odpowiednie miejce w głowie.

Tam zaś, gdzie rozmaite myśli mają miejsce, wnet same złe się zagnieździ, a dobre myśli i ich nierozdzielne towarzysze uczucia — zaczynają stronić, aż w końcu głowa wolnych myśli staje się niby jaskinią niegodziwości.

***

Myśl porusza uczucia. Myśl i uczucia wyzywają wolę która sprowadza czyn. A więc aby uniknąć złych czynów należy przedewszystkiem usunąć poprzedzające je złe zjawiska.

***

Cały naród można uważać poniekąd za jedną całą jedność. A więc chcąc utrzymać egzystencyę narodu, w sile i niezależności, koniecznie pamiętać trzeba co jest niezbędnie potrzebnem dla każdego człowieka.

I. H.

Radomski proboszcz.

Ciesz się Radomiu gdyż oto w twe progi
Przybył Archirej od złota błyszczący
Aby kasować katolickie "bogi",
Utrwalić cerkwie i knut panujący.

Patrzcie Polacy jak straż i żandarmi
Pędząc w kościoły nasze katolickie
Wołają: "Batko! pamiłuj nad nami
Waźmi na cerkiw te kaściały lackie!"

Ach patrzcie matki i synów ojcowie
Jak podła zgraja wpadła do kościoła
Jak polski proboszcz Urbański w swej mowie
Do katolickich serc z ambony woła:

"Zaprzestać śpiewać "Te Deum landamus"
A w miejscu tego "Boże carja chrani!"
Gdyż car ma wielki dla nas chleba lamus
Jemu cześć chwała! wołajcie poddani!"

. . . .

Tak nędzny kapłan naszego kościoła
Pochlebca carski polską młodzież truje
W moskiewskiej gwarze do młodzieży woła
"Hospod nas stworzył a car pomiłuje".

Wszak on to pierwszy w tym wilczym języku
Zaczął wykładać uczniom karm niezdrowy,
On to z gimnazyum wypędził bez liku
Tych co nie chcieli słuchać jego mowy!

Kasował bractwa różańca świętego,
Przemienieniem pańskiem górę "Tabor"
Grabi dochody, mówi że to jego
Okrada kościół czyni wszędzie zabór!

. . . .

W czasie powstania on zbierał podatki
Na rzecz ojczyzny, kochał niby Polskę
Wysyłał moskalom na rzeź polskie dziatki,
A pieniądze schował — kupił sobie wioskę.

Gdy rząd narodowy wysłał Rudowskiego
By pojmał złodzieja i ukarał łotra,
Za okradzenie grosza publicznego
On się krył w dołach u swego kumotra.

. . . .

Gdy już powstanie zupełnie upadło
On wygłaszał mowy na chwałę moskali
Tępił Polaków wskazywał na gardło
Tych co ojczyźnie usługi oddali!!...

Za to gubernator Anuczyn z respektem
Darząc go za to probostwem w Radomiu
W męzkim gimnazyum zrobił go prefektem,
Darząc go krestem "carskiem up mnieniu".

. . . .

On już publicznie bez żadnej żenady
Całuje popów jakby swoich braci,
Łączy się z nimi wyprawia biesiady
Kocha ich za to że są dla nas kaci.

. . . .

O biedna Polsko! że masz takich synów
Nikczemnych łotrów, którzy Cię sprzedają
Za "krest od cara lub błyskotki "dinów".
Kalają kościoły na łup je wydają!...

Przekleństwo niech padnie na takich wyrodków,
Którzy z wrogami depcą twoje prawa,
Plamią zasługi twoich wielkich przodków
Wydawając kościoły na łup "prawosławia"!

O biedna Polsko! gdzież masz twych kapłanów
Kordeckich, Skargów, oraz wielu innych?
Gdzie masz obrońców kościoła hetmanów,
Którzy bronili świętych praw rodzinnych?

Na polu walki polegli przykładnie
Unieśmiertelnieni w dziejach twej historyi,
Resztę dzicz carska wymęczyła zdradnie
W katorgach, w katuszach, w moskwiczałej zbrodni!

. . . .

Przekleństwo, dla ciebie wyrodny kapłanie
Za zmoskwiczenie wiary katolickiej
Za rodzinę polską którąś sprzedał marnie
Na łup moskalom wiary "schizmatyckiej".

Niech w godzinę śmierci twojego skonania
Staną Ci przed oczy twoje niecne czyny.
Żeś był złym kapłanem i bez powołania
Narzędzie moskiewskie gnębiąc polskie syny.

Ach żałuj za grzechy póki masz czas jeszcze
Złóż urząd kapłański któregoś nadużył
Odpraw pokutę, idź na święte miejsce,
Byś unikł piekła, na któreś zasłużył!

Ach, błagaj w pokorze Chrystusa Pana
Któregoś słowa ewangelii głosił
By ci odpuścił twe grzechy szatana
Któremiś grzeszył i z niemi się nosił!

Wniosek do prawa

dotyczący reorganizacyi administracyi miasta Chicago.

W ostatnim numerze "Gazety" wzmiankowaliśmy, że poseł Shanahan z Chicago stawił w legislaturze Stanu Illinois wniosek do prawa, którego celem jest zupełna reorganizacya administracyi miasta. Najgłówniejszymi punktami tego wniosku są:

Termin urzędowania burmistrza zostaje przedłużony na cztery lata; ponowny wybor jest wyłączony a pensya burmistrza ma wynosić $10,-000 rocznie. W przypadku wakansu jeden z naczelników wydziałów zajmie miejsce burmistrza w ustanowionym porządku. Mayor czyli burmistrz ma mieć nieograniczoną władzę zdymisyonowania naczelników wydziałów przez niego ustanowionych, bez potwierdzenia Rady miejskiej. Prawo ułaskawienia osób, które przekroczyły przepisy miejskie należy do odrębnej władzy.

Rada miejska wybiera własnego przewodniczącego a mayor ma tylko prawo mięszać się do debat pod pewnemi regułami. Rada miejska zostanie wybierana częściowo przez całe miasto, częściowo przez wardy lub okręgi, a liczba aldermanów zostaje zmniejszoną z 68 na 48, z których miasto wybiera 12 "at large" (całe miasto), reszta (36) zostaje wybrana z 6 okręgów (district), i wprawdzie co rok 3 aldermanów z każdego okręgu. Zostaje zaprowadzone zastępstwo mniejszości, t. j. mniejszość może skoncentrować swe głosy na jednego z trzech kandydatów, lecz każdy wyborca ma tylko 4 głosy, chociaż jest 6 kandydatów.

Pensya aldermanów zostaje ustanowioną na $2500 rocznie. Mayor jest jedynym urzędnikiem wykonawczym wybieranym przez lud; klerk miejski zostaje nominowany przez mayora za potwierdzeniem Rady miejskiej; inni naczelnicy wydziałów zostają tylko przez mayora zamianowani. Prawa Rady miejskiej zostają wogóle niezmienione. Zostały jednakże załączone surowe warunki przeciw istniejącemu nadużyciu dawania cennych przywilejów bez wynagrodzenia dla miasta. W wszystkich przypadkach mają zakłady budownicze (koleje, tramwaje itd) nad ulicami, na ulicach lub pod ulicami być zupełną własnością miasta, które je wydzierżawia za ugodzoną cenę; pozwoleństwo dla przedłużenia lub rozszerzenia istniejącego systemu zakładów ma także zostać przedłużone na dłuższy peryod czasu, na jaki pierwotny "charter" jest ważnym. Gdzie tylko się to da zrobić, mają przed wydaniem przywilejów zostać zażądane oferty, a wszystkie wnioski i przywileje itd. mają zostać na samprzód przedłożone naczelnikom wydziału wykonawczego, z których czterech musi dać ich zezwolenie, nim mogą zostać przyjęte przez Radę miejską. Prawa czyli przywileje mogą zostać wystawione tylko na ograniczony przeciąg czasu, np. dla wzniosłych kolei najwyżej na lat 30, dla tramwajów na 20, dla zakładów elektrycznego światła itd. na lat 10.

Kontroler dozoruje prowadzenie książek odnośnych towarzystw dla ustanowienia kosztów zakładów, aby odpowiednia suma za koszta za budowanie mogła być policzoną przy ustanowieniu rocznej dzierżawy.

Ma być ustanowionych pięć wydziałów wykonawczych: jeden dla prowadzenia książek i kolekt, z kontrolerem na czele; wydział finansowy pod dozorem skarbnika; wydział sprawiedliwości z prokuratorem jeneralnym na czele; wydział dla prac publicznych pod dozorem naczelnego komisarza budowli i wydział dla bezpieczeństwa publicznego z odpowiednim naczelnikiem Naczelnicy wszystkich tych wydziałów dostaną $8000 rocznej pensyi.

Na kontrolera przypadnie, oprócz teraźniejszych obowiązków, także pobieranie wszystkich podatków, wyjąwszy podatków regularnych, tak iż teraźniejszy pobórca miejski staje się członkiem urzędu kontrolera, i klerk miejski będzie podwładnym kontrolera. Kontroler, o ile się to tyczy miasta, ma starać się o to, aby własność miejska została należycie oszacowaną i podatki zostały należycie skolektowane.

Co do wydziału finansowego zawiera wniosek do prawa warunek, że procent płacony przez banki w żadnym przypadku nie ma się dostać skarbnikowi; ten zaś ma stawić tylko kaucyę na sumę, którąby, o ile się da przewidzieć, mógł mieć naraz w swych rękach.

Wydział dla prac publicznych ma odtąd, zamiast Rady miejskiej, mieć inicyatywę w wszystkich publicznych polepszeniach, których koszta zostają pokryte przez upodatkowanie specyalne.

Wydział dla bezpieczeństwa publicznego ma obejmować policyę, straż ogniową i urzędników zdrowia, i inspektorów gazu, kotłów parowych i oleju.

Urząd prokuratora miejskiego zostaje zniesiony, czyli raczej złączony z urzędem prokuratora korporacyjnego.

O Jadwigowie.

W przeszłym numerze zrobiliśmy wzmiankę, że na Jadwigowie zapanował spokój, gdyż parafianie kościoła św. Jadwigi otrzymali, to czego żądali. "Chicago Tribune" z dnia 20go lutego pisze o tej sprawie pod głównym nagłówkiem "Polish Row is over", jak następuje:

Ludność polska piętnastej wardy, w której się znajduje parafia kościoła św. Jadwigi cieszy się niezmiernie w tych dniach. Wczoraj po południu otrzymali formalną odpowiedź na ich zażalenia i żądania, które przedłożyli Mgr. Satollemu, i wygrali wszystko co żądali. Dla tego cieszą się.

Wysłali Piotra Bloch jako ich delegata w przeszłym tygodniu do Washingtonu a w sobotę uzyskał on audyencyę u ablegata. Parafianie żądali, aby świecki ksiądz został przysłany do parafii, aby Wiel. ks. J. Barzynski został na zawsze usunięty, i ażeby już nigdy nie został przysłany do nich kapłan ze zakonu Zmartwychwstańców. Żądali dalej, aby im było pozwolone zarządzać sprawami finansowemi kościoła. Oświadczyli, że woleliby Wiel. ks. Kozłowskiego, lecz nie obstawali przy tym punkcie. Mgr. Satolli słuchał delegata Bloch i zadał mu mnóstwo kwestyi, i następnie powiedział mu, że, gdyby zechciał przedłożyć sprawę arcybiskupowi, niezawodnie wszystko zostanie załatwione zadowalająco. Podczas gdy się to działo w Washingtonie, Teofil Petta został napadnięty przez W. ks. Gieburowskiego i niektórych zwolenników Barzyńskich, i kazał księdza aresztować. Gdy Bloch powrócił do Chicago z odpowiedzią Mgr. Satolli'ego, istniała, naturalnie, wielka wątpliwość, jaki będzie wynik. W tym czasie została polityczna rewolucya dokonaną, i zdumieni jak łatwo uzyskali polityczną wolność, postanowili uzyskać także religijną wolność. Dla tego nim się udali po radę do arcybiskupa, mieli kilka tajnych posiedzeń, na których, taka jest pogłoska, wydoskonalono plany dla założenia niezależnego polskiego kościoła. Będąc więc przygotowanymi na wszelki przypadek, niechby decyzya arcybiskupa wypadła tak lub owak, zamianowali komitet z dwunastu, do którego należeli: Jan Skaja, Józef Kostuch, Ignacy Wiśniewski, Juliusz Kaleta, J. Poter, Wincenty Kucharski i sześciu innych, którzy mieli z nim pomówić. Bloch towarzyszył im, i sprawa została mu przedłożoną. Na ich wielkie zadowolenie arcybiskup Feehan szybko zgodził się na każde z ich żądań. Mówił, że "trust deed" własności kościelnej będzie musiał pozostać u niego, lecz parafianie mają mieć prawo zamianowania komitetu finansowego dla zrewidowania spraw pieniężnych i faktycznie zarządzania nimi. Zgodził się na to że Wiel. ks. Józef Barzynski ma zostać zupełnie usuniętym i że żaden z kapłanów z O. O. Zmartwychwstańców nie zostanie posłany do św. Jadwigi. Obiecał, że ks. świecki, taki który zupełnie zadowolni parafię, zostanie przysłany w najbliższą niedzielę i że nabożeństwo będzie się regularnie odprawiało. Powiedział komitetowi nazwisko księdza, który zostanie przysłany, lecz żądał, aby jego nazwisko nie zostało ogłoszone przed niedzielą. Istnieje przenikliwe mniemanie pomiędzy znaczną częścią z nich, że zrobi im przyjemną niespodziankę, i przyśle im Wiel. ks. Kozłowskiego, który jest bardzo lubiony w parafii.

"Obecnie, jesteśmy istotnie wolnymi mówił wybitny Polak, wczoraj wieczorem; "pozbyliśmy się Barzyńskiego i odzyskaliśmy także naszą wolność polityczną. Znaleź dzisiaj demokrata w tej wardzie, i możesz być pewnym, że on nie jest Polakiem. Pójdziemy dalej. Przygotowujemy się do założenia nowego dziennika polskiego. Będzie to pismo republikańskie. Klub Kościuszki rośnie tak szybko, iż będziemy mieli mityng w czwartek, aby się wszyscy połączyć i razem się cieszyć. Nie zapominaj, że odtąd Polak i republikanin znaczy jedno i to samo w piętnastej wardzie".

Kobiety polskie postępują tak samo seryo, i są uradowane tak samo, jak i mężczyźni. Starają się o to, aby ich mężowie (i syny) nosili trzykolorowy republikański guzik, tak, aby mógł być widzianym, i obiecują, że w przyszłą niedzielę zapełnią kościół św. Jadwigi aż do bram, aby okazać, iż odnieśli zwycięztwo nad Barzynskim.

Dodamy tu tylko, że Wiel. ks. Gieburowski, o którym powyżej wspominaliśmy, został natychmiast puszczony na wolność, gdyż nie było najmniejszych nawet dowodów, iż brał udział w napadzie na obywatela Teofila Petta.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Z Wilna donoszą, że w jednej tamtejszej wielkiej drogeryi powstała skutkiem nieostrożności jednego pomocnika handlowego wielka eksplozya Zabitych zostało 5 osób, kilkunastu ciężko rannych. Kamienica, w której eksplozya powstała, została ogromnie uszkodzoną. W sąsiednich kamienicach popękały wszystkie szyby w oknach.

— Z okolic Brześcia Litewskiego odbiera „Słowo" od jednego z czytelników wiadomość o znalezieniu we wsi Dmitrowiczach skarbu w ziemi Kopano jamę dla ukrycia padliny i natrafiono na stary, nawpół już zbutwiały ul, w którym, po rozrąbaniu go, znaleziono bardzo dużo srebrnej i złotej monety. Znalezione monety, rosyjskie i polskie, pochodziły przeważnie z pierwszych lat bieżącego stulecia i ostatnich lat XVIII w.; były jednak i monety późniejsze, np. półimperyały z r. 1854 i dziesiątki polskie z r. 1840. Skarb zakopano do ziemi prawdopodobnie około r. 1863.

— Z Warszawy donoszą „N. Ref." W powiecie chełmskim w ostatnich dniach aresztowano ośmnastu księży wskutek denuncyacyi. Przyczyną było dawanie ślubów przez księży katolickich byłym unitom. Rząd, zaprowadziwszy w całym powiecie prawosławie, uważa takie postępowanie kapłanów katolickich za karygodne.

— Z Wilna donoszą: W ciągu bieżącej zimy tajne gorzelnictwo niezwykle się rozpowszechniło. Rozwój tajnego gorzelnictwa tłómaczyć się daje spadkiem cen zboża i brakiem zupełnym pokupu. Tajnem gorzelnictwem zajmują się tu także włościanie, twierdząc, iż zboże, z którego pędzą wódkę, jest ich własnością i mogą się dowolnie niem rozporządzać. „Jeżeli można zboże sprzedać lub zjeść czemuż niemożna zboża przerobionego na wódkę wypić", tłómaczą się oni dosłownie.

— Gumowe trzewiczki dla psów są w Warszawie nowością z dziedziny wynalazków praktycznych. Gdy w zimie ulice pokryte są śniegiem, gdy szyny tramwajowe posypują solą, aby je oczyścić, psy łatwo dostają ran w łapach, a najlepszym środkiem ochronnym — gumowe trzewiczki. Pomysł ten, u nas nowy, znajduje oddawna zastosowanie w krajach podbiegunowych Dla ochrony łap psów pociągowych wkładają im przytwierdzone rzemieniami skórzane buciki.

— Z Warszawy piszą do Czasu: Od dziesięciu dni powróciła już do kraju znaczna część studentów wywiezionych w głąb Rosyi za udział w znanej manifestacyi w rocznicę powstania Kilińskiego. Powróciło dotychczas siedemdziesięciu kilku, a więc połowa z tych, których zesłano porządkiem administracyjnym. Krążą pogłoski, że druga połowa ma powrócić w lipcu, a więc po roku wygnania. Z zesłanych kobiet nie wróciła jeszcze żadna i kiedy je uwolnią, nie wiadomo. Rektor uniwersytetu warszawskiego przyjmował u siebie grono studentów, którzy powrócili z wygnania, i doradził im, aby się starali o audyencyę u ministra oświaty, wyrażając przypuszczenie, że minister zezwoli na przyjęcie ich w jednym z uniwersytetów rosyjskich, najprawdopodobniej w Dorpacie. Rektor zostawił równocześnie studentom nadzieję, że po roku albo po dwóch latach, w razie nienagannego prowadzenia się, będą zapewne mogli starać się o przyjęcie napowrót do uniwersytetu warszawskiego.

— Z Warszawy donoszą do pism galicyjskich:

„Obiega pogłoska, że z polecenia cara Mikołaja II przed kilku dniami otwarty został kościół katolicki w Krożach".

Podajemy tę wiadomość z zastrzeżeniem; poczekamy, na bliższe wiadomości. (Dziennik Pozn.)

— W Warszawie utworzył się komitet żydowski, który bardzo wiele rodzin żydowskich wyśle z Warszawy do Argentynii, na osady zakupione przez milionera barona Hirscha. Każda rodzina dostanie 300 rubli na drogę.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

Międzychód. W sąsiedniej wsi Kolnie zaczadziła się przed kilku dniami w nocy rodzina robotnicza, składająca się z 3 osób i to z męża, żony i córki. Gdy rano weszli inni ludzie do ich pomieszkania, rodzice już nie żyli, córka dawała jeszcze znaki życia, ale niedługo potem umarła.

— Wronki. Przed kilku dniami składał tutaj drzewo 36 letni gospodarz Ferdynand Affelt z Piły. Przy tem pośliznął się, padł na ziemię i uderzył głową o kamień tak nieszczęśliwie, że śmierć krótko po tem nastąpiła. Pozostawił wdowę i 3 drobnych sierót.

— Międzychód. W jednej okolicznej wsi miał pewien gospodarz 13 gęsi, które rano spokojnie wychodziły z podwórza i wieczorem znów powracały. Jednego dnia nie wróciły o zwykłym czasie. Dopiero po kilku dniach przybyła jedna gęś z oskubanem pierzem. Na szyi zaś miała zawieszoną karteczkę następującej treści: „Dzień dobry, panie gospodarzu, przychodzę, ale bez pierza. Dostałyśmy się między zbójów, towarzyszki moje zostały wszystkie popieczone, dla tego przychodzę samotna i przynoszę tobie świadectwo śmierci."

— Wschowa. W Grotnikach aresztował nagle żandarm chałupnika Ludwika Szymkowiaka, Pada na niego podejrzenia, że się przyczynił do śmierci swego teścia, którego nie dawno temu znaleziono powieszonego, a poszlaki rozmaite wskazywały, że się sam nie powiesił.

— W tych dniach obchodzili małżonkowie Lewandowscy z Ś. Łazarza w Poznaniu złote wesele. Uroczystość kościelna odbyła się w kościele św. Marcina.

— Września. W tych dniach wyszła kobieta Przybylak na krótki czas z swego pomieszkania i pozostawiła w niem bez nadzoru 2 letnie swe dziecko. Dziecko w czasie tym wywróciło się i padło twarzą na rozpalony piec żelazny. Odniosło tak ciężkie rany, że krótko po tem umarło.

— Czerniejewo. Pomiędzy Czerniejewem a Szczytnikami wydarzyło się wielkie nieszczęście. Gospodarz Robażkiewicz z Kosowa szedł obok sanek, zaprzężonych w parę młodych koni Na sankach było mu zimno, więc zeszedł, żeby się rozgrzać. Przy tem założył sobie lejce na szyję Konie spłoszyły się nagle, gospodarz nie zdążył pochwycić ręką lejce i konie wywróciły go na ziemię i ciągnęły za lejce przez długi kawał drogi. Gospodarz odniósł z powodu tego tak ciężkie rany, że w kilka godzin potem ducha wyzionął.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Golub. Na rozkaz prokuratora w Toruniu został tutejszy rybak Zieliński aresztowany. Podejrzany jest o to, że w wrześniu r. z. na jeziorze w Okoninie sponiewierał ojca swego w ten sposób, iż nieszczęśliwy krótko potem ducha wyzionął.

— Chełmno. W Dubielnie zaczadzili się w nocy z 2 na 3 bm. u dziedzica Klatta piekarz i stelmach. Rano znaleziono ich obu bez życia.

— Gdańsk. Z zimna i głodu umarła na ulicy kilka dni temu jakaś 40 letnia kobieta. Była tak znużoną, że weszła do sieni jednej kamienicy i usiadła na schodach. Spostrzegli ją lokatorzy i dali jej jeść i przyodziali ją. Następnie doniesiono o tem policyi, która kobietę chciała zabrać do lazaretu miejskiego. Nieszczęśliwa jednak podczas transportu do lazaretu ducha wyzionęła. Przed śmiercią powiedziała, że ma 13 letniego syna, który również jest ciężko chory, a nadto męża, który poszedł w świat pracy szukać.

— Toruń. 29go z. m. obchodził tu X. Emil Schmeja, proboszcz przy kościele św. Jana, 25. rocznicę swego urzędowania proboszczowskiego w tej parafii. Odznaczył się mianowicie przyozdobieniem kościoła i sprowadzeniem Siostr Elżbietanek. Wstępem do uroczystego obchodu był wieczór muzykalno wokalny, urządzony 28go b. m o godz. 7 na sali strzelnicy przez Towarzystwo Piusowe pod kierownictwem X. prob. Dr. Kluadra, który też przemówił i zakończył okrzykiem na cześć obecnego w sali jubilata. Były następnie śpiewy, deklamacye, dyalog w polskim i niemieckim języku. W sam dzień rocznicy o godzinie 9 X. jubilat wprowadzony procesyonalnie do kościoła, odprawił w asystencyi Teofila Schulza i X. Dr. Bernarda Pawlickiego nabożeństwo dziękczynne. Kazanie wygłosił X. prob. Dr. Klundor. Po Mszy św. odśpiewano „Te Deum", po czem znów w procesyi odprowadzono jubilata do plebanii. Tam różne deputacye składały swe życzenia. Wieczorem o 8 godzinie był korowód z pochodniami.

— Olsztyn. W roku zeszłym (1894) ochrzconych zostało w tutejszym kościele katolickim 590 dzieci i to 294 chłopców i 296 dziewcząt. Ślubów było 78, a pogrebów 348, z tych 182 męzkich, 166 żeńskich.

— Wiele. Robotnik Wirkus, wracając ztąd do domu w T., zmarzł. Znaleziono go przy drodze już nieżywego.

— Równouprawnienie. Z Golubia piszą: Rejencya nie potwierdziła wyboru p. Faustmanna na członka magistratu. I p. dr. Szyman nie został potwierdzony. Dla czego? — bo obaj są Polakami.

— Stosunki szkolne. Z Starogardu piszą do „Pielgrzyma": W dobrach szpęgawskich, do których należą trzy folwarki, dwie są szkoły, katolickie w Ciechowach — a protestancka w Szpęgawsku. katolickie dzieci ze Złanów — trzeciego folwarku — chodziły dotąd do szkoły ciecholewskiej. Z powodu jednak dalekiej a zimową porą złej, przez lasy drogi odłączono od Nowego Roku Zduny od Cicholew a przyłączono je do bliskiego Szpęgawska, w skutek czego liczba dzieci wzrosła tam do tyla, że jeden nauczyciel nie wystarczył i trzeba było powołać drugiego i to, ze względu na wielką liczbę dzieci katolickich, katolika, któryby im mógł wykładać naukę religii. Z nowego nabytku atoli ani rodzice ani dzieci wcale a wcale się nie cieszą, albowiem nauczyciel przysłany, p. Behrend, nie umie po polsku, choć dzieci katolickie wszystkie co do jednego są polskie, a małe, poczynające do szkoły chodzić, nie umieją ani słowa po niemiecku Jakże więc tedy z nauką religii na stopniu najniższym? Wbrew przepisom szkolnym i na przekor nadchodzącym od rejencyi na zażalenie proboszczów odpowiedziom, że braki usunie, odbywa się po niemiecku, jak w wielu innych szkołach.

SZLĄZK.

Tworóg Okropną zbrodnię popełnił rabczyk Karól Sobczyk z Nowejwsi. Widząc, że żandarm Fieber z Tworoga obstawił ludźmi chałupę, aby go uwięzić, strzelił przez okno kilka razy i uśmiercił na miejscu żandarma. Gajowy Broll został zaś śmiertelnie rannym. Po tej zbrodni zbiegł Sobczyk i dotąd go nie wyśledzono.

— Mała Dąbrowka. Tutaj obchodzili małżonkowie Jan i Anna Pośpiechowie uroczystość srebrnego wesela. Po nabożeństwie, które zostało na intencyą małżonków odprawione, nastąpiły liczne powinszowania ze strony krewnych i znajomych, przyczem złożono różne podarunki. Przy wesołej pogadance bawili się goście aż do późnej nocy, a opuszczając dom żegnali jubilatów: do widzenia na złotem weselu.

— Górne Hajduki. W czwartek 31go Stycznia br. obchodzili małżonkowie Michał i Marcelina Szymańscy jubileusz srebrnego wesela W dzień ten odprawiła się na intencyą jubilatów nabożeństwo w kościele parafialnym św. Jadwigi.

— Chorzów. Małżonkowie Jan Giedbała i Magdalena, rodzona Rynert obchodzili w Czwartek 31 go stycznia 25 letni jubileusz małżeństwa.

— Biskup Suffragan wrocławski ks. Gleich dla podeszłego wieku złożył urząd jeneralnego wikaryusza a w jego miejsce książe biskup kardynał Jerzy Kopp mianował jeneralnym wikaryuszem ks. kanonika dr. Ferdynanda Speila, który w dniu 2 b m. nowy urząd swój objął. Tak dotychczasowy jak nowy jeneralny wikary mówi biegle po polsku. Ks. Speil był przez wiele lat subregensem, a potem regensem praktycznego seminaryum duchownego i wydał między innemi życiorys ks. Antoniewicza.

— W Lublińcu obchodzili małżonkowie Floryan i Marya Nawozimscy uroczyście swe złote wesele. Po solennem nabożeństwie nastąpiły liczne powinszowania, przyczem złożono rozmaite podarunki. Po południu odbyła się w hotelu p. Siednera uczta, a potem po wesołych śpiewach i deklamacyach — taniec, w którym też i jubilaci udział wzięli.

— Radlin. Tutaj obchodził polier ciesielski Franciszek Pluta z żoną Zuzanną uroczystość złotego wesela. Rano o godz. 8 odprawił Przew. ksiądz proboszcz na intencyą jubilatów mszą św., podczas której przystąpili do św. Sakramentów. Po odnowieniu ślubu i po modlitwach kościelnych nastąpiło błogosławieństwo ze stósownem do tej uroczystości kazaniem, a w końcu „Te Deum". Po południu zaś odbyła się w domu jubilatów skromna uczta. Oboje małżonkowie cieszą się mimo podeszłego wieku jeszcze czerstwem zdrowiem.

— Niemiecki Browieniec. W tych dniach Franciszek Krupa z małżonką swą Maryanną rodz. Kias obchodził w gronie swych dziatek i wnuków jubileusz złotego wesela. Rano o godz. 10 odprawił Przew. ks. proboszcz na intencyą jubilatów uroczystą mszą św. z „Te Deum" i błogosławieństwem; potem bawiono się skromnie w gronie familijnem.

NOWE OBRAzY.

W drukarni "Gazety Polskiej" wydrukowane zostały następujące obrazy:

1.) **8 Kwietnia, 1864 r. w Warszawie.**
2.) " " " "
3.) **Nie poddadzą się.**
4.) **Będzie o jednego mniej.**
5.) **Matka Bozka Częstochowska objawia się męczennicy polskiej do taczek przykutej w podziemiach kopalni na Sybirze.**
6.) **Wizerunki królów polskich.**
7.) **Bosak-Hauke, Naczelnik wojskowy województwa Krakowskiego, Sandomierskiego i Kaliskiego.**
8.) **Jen. Ludwik Mirosławski, dyktator polski w r. 1863.**

Album powstania 1863 —1864 r., format 13x19. Na pięknym papierze.

Cena 25c. za egzemplarz czyli $1.50 za wszystkie 8 obrazów.

Nie tylko w każdej polskiej hali obrazy te znajdować się powinny ale w każdym polskim domu obok obrazów Kościuszki, Pułaskiego i Sobieskiego.

Zwracamy na powyższe uwagę wszystkich agentów. Odstępujemy dobry rabat.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

Ułaskawienie. W Tarnowie skazaną została 2 października zr. niejaka Zofja Socha, 30 letnia kobieta, za dzieciobójstwo na karę śmierci. Obecnie cesarz ją ułaskawił, a sąd tarnowski w uznaniu okoliczności łagodzących skazał ją na 10 lat więzienia. Socha, gdy jej się urodziło dziecko, została wyrzuconą z domu krewnych, ojciec nieślubny o dziecku nic wiedzieć nie chciał, ona zaś sama nie mogła dziecka z braku pokarmu macierzyńskiego wyżywić. Wypędzona z domu, przez dwa dni nie miała nic w ustach, w przystępie więc rozpaczy wrzuciła dziecko, które również od dwóch dni nic nie jadło, do wody.

— Adres dla księcia Sapiechy wręczony został prezesowi wystawy krajowej we Lwowie. Podpisów zebrano do tej pory około 200,000 W dniu 30 z. m. o godzinie 11 zebrali się wszyscy delegaci w sali ratuszowej, zkąd wyruszyli do pałacu księcia Sapiechy i tam o godzinie 1 w południe nastąpiło po stosownych przemowach wręczenie księgi adresowej.

— Cholera w Krakowie. Z Krakowa piszą do „Kraju": Nareszcie dowiedzieliśmy się, jak wielką była cholera w Krakowie w roku 1894. Pisma milczały, żadnych większych środków ostrożności nie przedsiębrano, nawet się nie starano o większą czystość w mieście, a cholera przecież była. Zawiadomiło nas o tem sprawozdanie szpitala Bonifratrów, przy którym znajdował się tymczasowo otworzony oddział dla chorób zakaźnych. W samym lazarecie przy szpitalu Bonifratrów umieszczono 109 osób zapadłych na cholerę, z których zmarło 66. Jeżeli weźmiemy na uwagę, iż nie wszyscy dostali się do lazaretu, a więc do podanych liczb dorzucić coś jeszcze należy, to przekonamy się, iż prawie nieświadomie przebyliśmy dość groźną chwile.

SZLĄZK AUSTRYACKI.

Z Skoczowa. D. 24 zm. przybył do tutejszego ks. dziekana i proboszcza Andrzeja Kuczery jakiś mężczyzna, który przedstawił się jako inżynier kolei państwowych Józef Brand, zatrudniony na szlaku Skoczów Cieszyn i prosił o pożyczenie mu 12 złr., które mu są koniecznie potrzebne, ponieważ swoje pieniądze zgubił. Ks. dziekan Kuczera będąc w pomieszkaniu i widząc tęgiego i w kij uzbrojonego mężczyznę dał mu żądane 12 złr. Po otrzymaniu pieniędzy rzekł do ks. Kuczery: „Niech się ks. dziekan nie zlęknie, ja mam ze sobę rewolwer" i wyciągnął z kieszeni różaniec, dodając: „to jest ten rewolwer." Ponieważ mężczyzna ten był nadzwyczaj podejrzany, a urzędnicy na dworcu w Skoczowie oświadczyli, że takiego inżyniera nie znają, aresztowała rzekomego inżyniera żandarmerya skoczowska. Z papierów znalezionych przy nim okazało się, że się nazywa Jakób Florynkiewicz, jest z zawodu malarzem i odsiadywał już nie raz karę. Dokładniej wyjaśni tę sprawę śledztwo sądowe. —

WASHINGTON.

Washington, 19go lutego. Przy końcu dzisiejszych godzin biznesowych znajdowało się w skarbcu gotówką $127,543,610; z tych przypadało na rezerwę złota $57,976,944.

Washington, 20go lutego. W Senacie zwolennicy srebra cofnęli dzisiaj ich wniosek, aby prezydent nie był zmuszonym zwołać extra sesyę kongresu.

Przyjęto wniosek do prawa nadającego stowarzyszeniom kolejowym dalsze przywileje w Indian Ter.

— W skarbcu znajdowało się dzisiaj $160,407,000, z których przypadało na rezerwę złota $61,263,121.

— P. Bogdanow pierwszy sekretarz tutejszego poselstwa rosyjskiego zastrzelił się dzisiaj przed południem. Przyczyna samobójstwa nie jest znaną. Bogdanow liczył lat 45 i był samotnym. Od kilku tygodni cierpiał na ból w nogach, niezawodnie wskutek zaziębienia, które się zamieniło na grypę.

— Harry Osgood, naczelny klerk czwartego pomocniczego pocztmistrza gen. Maxwell został rażony paraliżem gdy był przy pracy i umarł wkrótce potem.

— Prezydent wydał zwyczajną proklamacyę, w której wspomina o prawach, które zabraniają łowy na psy morskie i inne zwierzęta w zatoce Behringa.

— Umarł nagle w Anacostia Frederick Douglass, słynny uwolniony niewolnik, mówca i dyplomat. Douglass urodził się w r. 1817 w Tuckuhove, w powiecie Talbot, Maryland.

Matka jego była negierką i niewolnicą, ojciec jego białym. Gdy liczył lat 10 wysłano go do Baltimore, gdzie się nauczył czytać i pisać. Pan jego pozwolił mu wynająć się za $3 tygodniowo, poczem znalazł zatrudnienie w warsztacie okrętowym. W wrześniu 1838 uciekł z Baltimore do New Yorku, zkąd się udał do Bedford, Mass, gdzie przez dwa lub trzy lata pracował w warsztatach okrętowych i innych warsztatach. Tam przybrał nazwisko Douglass; do tego czasu nosił nazwisko swego pana Lloyds. W r. 1840 był obecnym na konwencyi anti-niewolniczej w Nantucket; miał tam mowę, która tak przychylnie została przyjętą, iż mu ofiarowano agenturę stowarzyszenia anti-niewolniczego w stanie Massachusetts. Przez cztery lata podróżował po Stanach nowoangielskich mając mowy i odczyty. W tym czasie okazała się też pierwsza jego książka "Opowiadania i doświadczenia w niewolnictwie". W r. 1845 wyjechał do Europy i miał w wszystkich większych miastach Anglii odczyty przeciw niewolnictwu. W r. 1846 przyjaciele jego złożyli $750, aby mu prawnie kupić wolność, to jest wykupić go z niewolnictwa. Pozostał dwa lata w Anglii, a w r. 1847 począł wydawać w Rochester, N. Y., pismo pod tytułem "Frederick Douglass Paper", które później przechrzcił na "The North Star". W r. 1855 wydał dzieło "My Bondage and my Freedom". W r. 1859, gdy się rozpoczął ruch John'a Brown zażądano od gubernatora Stanu Michigan, gdzie Douglass wtenczas bawił, wydania jego, gdyż był podejrzanym o branie udziału w tym ruchu. Douglass, aby się nienarazić na nieprzyjemności udał się na pół roku do Anglii, poczem powrócił do Rochester, gdzie dalej prowadził wydawnictwo swego pisma. Przy wybuchu wojny domowej w r. 1861 prosił prezydenta Lincolna, aby użyto negrów w wojsku i aby wydał proklamacyę uwolniającą niewolników. Po zniesieniu niewolnictwa porzucił swą gazetę i poświęcił swój czas na wypracowywanie odczytów. W wrześniu 1870 został wydawcą czasopisma "New National Era" w Washingtonie. W r. 1871 został zamianowany pomocniczym sekretarzem komisyi udającej się do San Domingo. W r. 1872 został wybrany jako prezydencyalny "Elector at large" dla stanu New York. W r. 1876 został nominowany marszałkiem Stanów Zjednoczonych dla okręgu Columbia. Później zajął miejsce "Recorder of Deeds" dla okręgu Columbia, z którego to stanowiska zniósł go prezydent Cleveland w r. 1886. W r. 1889 został przez prezydenta Harrisona zamianowany posłem w Hayti, gdzie rząd przeznaczył pewną sumę dla wystawy światowej i zamianował Douglass'a "seniorem" hayityckiej komisyi dla wystawy. Od czasu zakończenia wystawy mieszkał Douglass w Washingtonie. Majątek jego jest oszacowany na $200,000.

Washington, 21go lutego. W skarbcu znajdowało się dzisiaj $167,331,354, z których $68,708,823 przypadało na rezerwę złota.

— Senat zajmował się dzisiaj głównie budżetem dla Indyan. Kwestya ta zostałaby ukończoną, gdyby nie były powstały zacięte debaty nad sprawą szkół konfesyjnych.

W Izbie niższej debatowano nad przeznaczeniem $500,000 na położenie telegrafu podmorskiego ze Stanów Zjednoczonych do Hawaii.

Washington, 22go lutego. Tutaj obchodzono rocznicę urodzin "Ojca Ojczyzny" -- Jerzego Washingtona w sposób stósowny. Wydziały rządu, banki, i po większej części domy biznesowe były zamknięte.

Z Springfield, Ill., New Yorku, Brooklyna, Philadelphii, Detroit, Atlanta, Ga., Kansas City, Mo., i Nashville, Tenn., donoszą że nigdy nie obchodzono urodzin Washingtona tak świetnie, jak właśnie w tym roku.

AMERYKA.

Przeciw Chinczykom.

Z Olympia, Wash., donoszą 19 lutego: W senacie podał dzisiaj Campbell wniosek do prawa, na mocy którego żadna osoba płci męzkiej nie może nosić warkocza. Przestąpienie tego prawa pociąga za sobą karę $150. Celem wniosku jest wypędzenie Chinczyków ze Stanu Washington.

Morderczy mąż.

Z Decatur, Ind., donoszą 21go lutego. W Wilshire miejscowości położonej 6 mil ztąd został wczoraj wieczorem popełniony krwawy czyn. Tam mieszkający Samuel Young podejrzywający swą żonę o niewierność wypędził ją w napadzie szaleństwa z domu. Kobieta chciała się udać do swej siostry mieszkającej o pół mili od mieszkania Younga'. Young pobiegł za nią i dogonił swą żonę, która na ślizkiej drodze padła i zadał jej trzy ciosy wielkim nożem rzeźnickim w piersi. Myśląc, że żona nie żyje, powrócił do domu. Niewiasta jednakowoż miała tyle jeszcze siły, iż powstała i udała się do domu siostry, gdzie przycisnęła do serca swe niemowlę, które w dniu poprzednim tam pozostawiła, i padła nieżywa na podłogę. Kilkunastu rozjątrzonych obywateli udało się do domostwa mordercy, aby go "lynchować", lecz Young wyprzedził ich, gdyż się sam obwiesił. Young liczył lat 70, jego żona tylko 21. Byli cokolwiek więcej jak rok temu zonaci.

POŻARY.

Z Brooklyn'a, N. Y., donoszą 21 lutego: Dzisiaj po południu, krótko przed godziną piątą wybuchł pożar w ośmiopiętrowym budynku który jest własnością firmy Arbuckle Bros. a jest znany pod nazwą "Arbuckle Coffee Mills", i narobił szkody na $300,000. W budynku pracowało 225 dziewczyn i 50 mężczyzn. Wszyscy zostali ocaleni.

—Z Hot Springs, Arkansas donoszą 22 lutego: W pewnej piekarni na Quachita ave. wybuchł dzisiaj pożar, który się rozszerzył z taką szybkością, że wkrótce stało przeszło 100 domów w płomieniach. Tylko z sześciu z nich zdołano wyratować meble. Wiadomo z pewnością, że 6 ludzi utraciło życie, lecz liczba ofiar dojdzie może do 20.

Pomiędzy tymi, którzy utracili życie znajdują się: Pani Mary Sammonson, licząca lat 70, która mieszkała w budynku Leagerwood'a. D. W. Wing z Glen Falls, N. Y., wybiegł z palącego się hotelu, gdy mu się przypomniało, że pozostawił w nim $1800. Wrócił po nie i spalił się żywcem Spalił się także niejakiś Hill z Chicago, dalej negier, którego nazwisko nie jest znane. Pani Maggie Hiscock, gospodyni w Oaklawa hotelu, wybiegła z palącemi się szatami tylnemi drzwiami i padła. Śmierć jej nastąpiła, nim było można przyjść jej z pomocą. Strata materyalna będzie wynosiła wiele set tysięcy dolarów.

Tylko flagi amerykańskie.

Z Albany, N. Y., donoszą 22go lutego: Gubernator Morton podpisał dzisiaj uchwałę, zakazującą wywieszanie obconarodowych flag na budynkach publicznych.

Ze stolicy stanu Illinois.

Springfield, Ill, 19 lutego: Revell stawił wniosek do prawa odnoszący się do administracyi miasta Chicago. Wniosek żąda, aby burmistrz miasta zamianował władzę składającą się z 5 członków dla publicznych polepszeń. Władza ta ma wypisać wszystkie podatki specyalne. Wszystkie uchwały odnoszące się do polepszeń muszą zostać wypracowane przez tę władzę i przedłożone Radzie miejskiej. Rada miejska zaś musi takie ordynanse przedłożyć wydziałowi i ogłosić takowe tydzień przed ich przyjęciem. (Lecz gdyby nie zostały przyjęte?!) Władza ma mieć prawo pobierania podatków specyalnych, nim nowe ulice zostaną wymierzone.

— Prokurator generalny zadecydował, że kobiety mogą być wybierane do Rady Dyrektorów dla miejskich bibliotek.

— W szeregach Apiaistów (American Protective Association) panuje niezgoda, ponieważ niektórym delegatom podczas ostatniej konwencyi stanowej w Chicago zabroniono wstępu. Fakt ten, jako i skarga profesora Waltera Sims przeciw prezydentowi Apiaistów Clarence P. Johnson o $25,000 odszkodowania doprowadziła do organizacyi przeciwnego stowarzyszenia w szeregach Apiaistów, które uzyskało dzisiaj „charter" pod nazwą „National Assembly Patriotic League." Celem tego stowarzyszenia jest, „popieranie amerykańskiego patryotyzmu i niezawisłości w sprawach politycznych, reforma wszystkich miejskich, państwowych i narodowych administracyi, utrzymywanie niesekciarskich (!) szkół itd."

Springfield, Ill., 20 lutego. Następujące wnioski do praw zostały stawione dzisiaj w Senacie:

Wniosek, ażeby cmentarze, które mają odrębne „charter'y", miały takie same prawa jak inkorporowane cmentarze.

Wniosek, że precynkta wyborcze mające przeszło 450 prawnych wyborców zostały rozpołowione.

Wniosek, ażeby fabrykacya, jako i sprzedaż papierosów została zakazaną.

W Izbie posłów Berry postawił wniosek do prawa, aby publicznym urzędnikom było zakazanem umieszczać pieniądze publiczne w bankach prywatnych lub wypożyczać takowe osobom prywatnym.

Springfield, Ill., 21 lutego. W Izbie posłów stawił dzisiaj Merriam z powiatu Tazewell wniosek, aby zostało zniesione stare prawo, nadające arcybiskupowi katolickiemu w Chicago przywilej nabywania i posiadania własności pod tytułem jurystycznej osoby. Merriam oświadczył, że przez stare to prawo katolicki kościół posiada przywileje, jakich inne kościoły nie posiadają. Przez wniosek swój chce kościołowi katolickiemu odjąć wyjątkowe jego stanowisko, i przeszkodzić mu, aby w przyszłości nie nabywał własności realnej, któraby została użytą na cele kościelne i była przez to uwoinioną od zwyczajnego opodatkowania. Merriam pochodzi z okręgu Apiaistów, którym już dawno istniejące prawo jest solą w oku. Merriam oświadcza, że przez jego wniosek do prawa pretensye kościoła do własności realnej, którą już posiada, nie zostają bynajmniej naruszone.

Prawo, które ma być odwołane zostało uchwalone w r. 1861 i upoważnia katolickiego biskupa i jego następców do nabywania własności realnej, do posiadania jej, do przeniesienia jej na inne osoby i do zaciągania pożyczek na takową.

Merriam mówi, że prawo to jest niesprawiedliwem, gdyż nadaje katolickiemu biskupowi przywilej posiadania własności realnej, która nie zostaje używaną na ceie kościelne ani dobroczynne, bez opłacania podatków za takową, podczas gdy inne konfesye takich przywilejów nie posiadają. Religii katolickiej, zapewnia Merriam, osobiście nie ma nic do zarzucenia.

Wniosek oddano natychmiast po przeczytaniu nagłówka komitetowi sprawiedliwości. Skoro ten zwróci wniosek nastaną zacięte debaty, ponieważ pomiędzy członkami Izby jest wiele katolików.

Nieszczęście w strzelnicy.

Z Sandy Hook, N. J., donoszą 19go lutego: Fremont P. Peck, pierwszy porucznik korpusu strzelczego, został dzisiaj po południu na placu strzelania zabity przez rozsadzenie rury armaty szybko strzelającej. Został poraniony w twarz i w bok przez trzy kawały żelaza. Śmierć jego nastąpiła za 15 minut. Sierżant John Thorpe został lekko pokaleczony w nogę.

Podziemne jezioro.

Podziemne jezioro, do którego wpływa co godzinę 5000 galonów wody, odkryto na farmie Knoxa w pobliżu Quincy, Ill.

Strajk.

Wszyscy górnicy w trzech kopalniach położonych w pobliżu Rentehler Station, niedaleko Mascoutah, Ill., zastrajkowali, ponieważ kompania nie chciała im podwyższyć myta o jeden cent na tonie.

Śmierć karlicy.

Karlica Paulina, która 22go grudnia, zr., przybyła do New Yorku i od tego czasu zainteresowała wiele tysięcy ludzi, umarła w tych dniach w New Yorku. „Księżniczka" Paulina urodziła się w r. 1876 w Hollandyi, a w Europie nie ma prawie cesarza, króla lub innych książęcych osób, któreby jej podczas ostatnich dziewięciu lat nie przyjmowały w prywatnej audyencyi i się z ich familiami radowali nad zgrabnością małej tej osóbki. Młoda ta dama, która zawarła kontrakt na dwa lata na podróż po całych Stanach Zjednoczonych z przedsiębiorcą teatralnym, mierzyła akurat 17 cali i ważyła ośm i pół funta. Trzy tygodnie temu miała napad grypy, z którego jednak wyszła. Lecz wnet potem zachorowała na nowo i umarła. Zwłoki, które zostaną wysłane do Hollandyi, spoczywają w trumnie dziecięcej; w takiej, jakiej się używa dla dziecka liczącego jeden rok.

Z NIW POLSKICH W AMERYCE.

W Cleveland, O., zastrzelił się Eugeniusz Jaworski z rozpaczy po stracie narzeczonej.

— W Buffalo, N. Y., pociąg kolei New York Central zabił Melchiora Górnego człowieka liczącego lat 63, który nie mając węgli w domu poszedł na dworzec kolejowy, aby ich cokolwiek wybierać i znalazł straszną śmierć pod kołami lokomotywy. Zostawił żonę z trojgiem drobnych dzieci.

— W La Porte, Ind., Jakób Grajbał został skazany na 13 lat więzienia za zabicie Will'a Jones.

— W Mahanoy City, Pa., objął duszpasterstwo Wiel. ks. Skowron, świeżo przybyły z Galicyi, a ks. Marek Januszkiewicz przeniósł się do New Boston.

— W Toledo Polacy Walenty Kruski i Michał Kowicki zostali skazani na zapłacenie kosztów za kradzież węgla z kolei Lake Shore.

— W Pittsburgu zginęła straszną śmiercią pani Józefa Leswowska licząca lat 33. Lokomotywa poszarpała ją na kawałki. Pozostawiła męża i dwoje małych dzieci.

— W kopalni węgla w pobliżu Nanticoke pokaleczony został Michał Horwat, zamieszkały na Union ul.

— Feliks Barkiewicz z Królestwa polskiego z gubernii kaliskiej i Józef Wiśniewski pochodzący także z Królestwa posprzeczali się w saloonie Piotra Koziołka w Scranton. Gdy wracali do domu Wiśniewski wydobył z kieszeni rewolwer, i zabił Barkiewicza na miejscu. Barkiewicz liczył lat 19, a zabójca lat 20. Zbrodniarz umknął. Przyczyną sporu miała być dziewczyna.

— Michał Gospodarek pracujący dla Iron & Steel Co. w Scranton, Pa., został przez spadający odłam żelaza skaleczony w prawą nogę tak silnie, iż nie może pracować. Gospodarek należy do Towarzystwa św. Stanisława Kostki.

— W Priceburgh, Pa., stały się pastwą płomieni dwa domy ob. Szałkowskiego. W domach tych mieszkało 7 polskich familii, których dobytek zgorzał do szczętu. Największe nieszczęście spotkało ob. Czaplinskiego, którego żona i dziecko znalazły śmierć w płomieniach. Czaplinski uratował się tylko w ten sposób, iż wyskoczył oknem z wysokości 14 stóp. Pomiędzy dotkniętymi pożarem znajdują się: Mateusz Junkalski, Fr. Jankowski, Jan Żelazinski, Leon Wiśniewski, Kotecki i kilku innych.

— W Mill Creek, Pa., zgorzał do szczętu hotel ob. Józefa Kaszuby. Razem z nim spłonęło kilka sąsiednich domów. Strata wynosi $4000.

— W Philadelphii ob. Wojciechowski, który stracił nogę w cukrowni firmy Spreckels & Co. wygrał w tych dniach (na podstawie wyroku sędziów przysięgłych) $5250 od powyżej wzmiankowanej kompanii.

— Z Smithville, Pa., donoszą: Odbyło się tutaj wesele Jana Kuny. Bawiono się nadzwyczaj wesoło tak, że aż wszystkie okna i drzwi wyleciały z mieszkania. Również wynikły z tego różne aresztowania, i tak Józefina Kowal kazała aresztować Jana Wagowskiego za potłuczenie okien, a Jan Bajer Wojciecha Wagowskiego za pobicie. Pierwszy zapłacił u sędziego $16, a drugi aby się zemścić oskarżał Józefinę Kowal o krzywoprzysięztwo.

— W Baltimore, Md., Polak Maciej Baraban został na krzyżówce kolei elektrycznej przy Broadway i Eastern ave. najechany przez tramwaj elektryczny. Nowe przyrządy ochraniające (fenders) ocaliły mu życie.

— W Buffalo Józef Duda oskarżony o zabicie Antoniego Rudnika został wypuszczony na wolność pod kaucyą $5000.

— W Buffalo Franciszek Antczak oskarżony o kradzież został skazany na rok i pięć miesięcy więzienia. Antczak rozwoził piwo dla Gambrinus browaru przy Broadway i miał sprzeniewierzyć kilkanaście beczułek piwa i pofałszować książki, aby w ten sposób ukryć oszustwo.

— W Wilkesbarre, Pa., Polak Jan Buckowski skazany został na 8 lat i 3 miesiące więzienia za napad i rabunek.

— Ze Stockton, Cal., uciekł z więzienia Antoni Wital skazany na śmierć za morderstwo. Był trzymany na najwyższem piętrze z łańcuchem na nogach, a jednak umknął.

— W Priceburgh, Pa., spaliło się kilkanaście domów. Najwięcej straty wskutek pożaru ponoszą Polacy, gdyż kilku z nich utraciło nietylko swe domy, ale i ruchomości. W płomieniach zginął salooninsta Józef Chochoryński i jego sześcioletni syn.

— W Newton, Pa., wybrany został supervisorem ob. Wincenty Ambrosiewicz.

— Ks. Ap. Tyszka, w LaSalle, Ills., założył bibliotekę parafialną.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mego stryja Andrzeja Chrostowskiego, który pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gub. Łomżyńskiej, pow. Ostrołęka, gminy Nasadz e, wsi Klimki. Ktoby znał miejsce jego pobytu, niech mi raczy donieść:

Andrzej Chrostowski,
Waterside Foundry, Stamford, Conn.

(8—9)

Poszukuję Stanisława Polniaszka i Wojciecha Maziarka, którzy przebywali na Johnson str. w Chicago.

Jan Chochołowski,
103 E. 2nd str., New York City.

9—11

Poszukuję brata mego Władysława Piotra Kowalskiego, który pochodzi z gubernii Płockiej powiatu Czechanowskiego. Poprzednio przebywał w New Yorku. Ktoby z Szan. Rodaków znał miejsce jego pobytu lub on sam, niech mi raczy donieść:

Jan Kowalski,
13 Star str., Ansonia, Conn.

Poszukuję p. Józefa Fijałkowskiego, który trzy lata temu przybył do Ameryki. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gub. Łomżyńskiej pow. Ostrowskiego, gminy Długosiodło, wsi Augustowo 4 lata służył w R. kawaleryi, a później był wachmistrzem u straży ziemskiej. Ma przebywać w New Yorku. to rubli nagrody dam temu który mi poda dokładny jego adres. Jest wzrostu średniego, tęgi, tłusty, czerwony. W wierzchniej szczęce po prawej stronie brak mu kilka zębów.— Można pisać do mnie po polsku, po rosyjsku, po niemiecku lub po francuzku.

Zofia Dombrowska,
758 — 11th str.,

Poszukuję W. Gołembowskiego, który przebywał w Baltimore, Md., przeszło 2 lat. Pochodzi z Księztwa Poznańskiego, wsi Próchnowa pod Margoninem. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu lub on sam, niech mi raczy donieść pod adresem:

F. Klukaszewski,
lb. 133, Natrona, Allegheny Co., Pa.

9—11

Poszukuję Wojciecha Pastok pochodzącego z pod zaboru pruskiego, W. Księztwa Poznańskiego, ze wsi Chynowy, powiatu Odelanowskiego, lub też Ostrowskiego. Przebywa 19 lat w Ameryce, i to na farmie w stanie Iowa, gdzie się ożenił. Ktoby znał dokładny jego adres, niech mnie raczy uwiadomić:

Józef Pastok,
287 White Ave., Brooklyn, C. D., N. Y.

9—11

Poszukuję brata mego Wondalowskiego, który pochodzi z gubernii łomżyńskiej, powiatu łomżyńskiego, gminy Chrysbystki, parafii Zawady, wsi Kiwene stare. Poszukuję go w bardzo ważnym interesie. Przybył do Ameryki dwa lata temu. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, niech mi raczy donieść:

Pantaleon Wondalowski,
care of Mr. Stephen Heath, New Canaan, Conn.

Poszukuję siostrę moją Bronisławę Pedyk, która pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii łomżyńskiej, powiatu Makow, gminy Sypniewo, wsi Sypniewo. Trzy lata temu przebywała w Chicago:

Katarzyna Piotrowska,
Summit, N. Y.

Poszukuję Stanisława Wiśniewskiego pochodzącego z gubernii Płockiej, powiatu Rypińskiego, gminy Chrostkowo, wsi Nowa Wieś. Przebywał w Naedrom(?), później w Irving. Wygląda dziobotwo. Umie grać na skrzypcach. Ktoby znał jego adres, niech raczy mi go przysłać:

Michał Wiśniewski,
Glendale, Marshall Co., W. Va.

Poszukuję brata mego Franciszka Detoroskiego. Wyjechał w roku 1890 do Brazylii, ztamtąd chciał przybyć do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, lecz niewiadomo, czy tak uczynił. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Płockiej, pow. Mławskiego, gminy Mostowa, wsi Mostowa. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, niech mi przyśle jego adres.

Adam Detorocki,
169 Hancock Ave., Trenton, N. J.

9—11

Poszukuję mego kolegi Adama Grodowczyk, który pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Płockiej, pow. Mławskiego, gminy Dombrowa, wsi Dziedzinki. Przybył do Ameryki w r. 1893, lecz nie wiem, gdzie obecnie obstaje. Którby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, lub on sam niech mi doniesie pod adresem:

Józef Maciak,
Dillonvalle, Jefferson Co., Ohio, lb. 257.

Poszukuję brata mego Nikodema Szmucha który miał przybyć do Ameryki kilka miesięcy temu. Pochodzi z gubernii Suwalskiej, pow. Augustowskiego. Ma wzrost niski, liczy lat 31, włosy nosi na głowie rozczesane na środku. Ktoby znał miejsce jego pobytu lub on sam niech mi raczy donieść pod adresem.

John Schmukus,
15 Winter Str., E. Cambridge, Mass.

Poszukuję brata mego Franciszka Sokołowskiego, który pochodzi z pod zaboru rosyjskiego gubernii Płockiej, pow. Prząśnie, gminy Karwac, wsi Kobylank Kowisie. Rok temu będzie na Wielkanoc, gdy wyjechał z kraju do Ameryki. Którby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, lub on sam, niech się zgłosi pod adresem:

Jan Sokołowski,
Eastern Tin Ware Co., Portland, Conn.

Poszukuję Stefanii Bujnowskiej. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gub. Grodno, pow. Sokołka, parafii Dombrowa. Ma przebywać w Baltimore. Ktoby o niej wiedział, lub ona sama niech się zgłosi:

P. Pryzmont,
Dillonvalle, Jefferson Co., Ohio, lb 172.

Poszukuje się do budowy kościoła parafialnego pana Młoduszewskiego, stolarza z Warszawy. Pisemne zgłoszenie pod adresem:

Mr. Julius Piotrowski,
Dillonvale, Jefferson Co., Ohio.,
P. O. Box „D".

Poszukuję ojca mojego Ludwika Pawłykowskiego, który już lat 7 temu wyjechał ze starego kraju. Ma podobno przebywać w Chicago. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Płockiej, powiatu Rypin, gminy Czarnostkowo, wsi Ławki. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu, lub on sam, niech mi raczy donieść: Helena Pawłykowska,
Staten Island, STAPLETON, P. O. N. Y.

CHICAGO.

Straszliwą śmierć poniósł w wtorek rano Martin Jorgensen, który był zatrudniony jako maszynista przez „Swansell Manufacturing Linseed Oil Co.", no. 146—164 E. Division ul. Znaleziono go przy maszynach. Głowa jego była zamienioną na miazgę, a odłamki czaszki i części mózgu przylegały do ściany. Inkwest koronerski opiewa, że Jorgensen przy olejowaniu maszyny się potknął i że głowa jego została zmiażdżoną pomiędzy murem i wielkim kołem, które się obracało. Jorgensen liczył lat 32, był żonatym i mieszkał ze swą familią pod no. 191 przy Larrabee ulicy.

— W pensyi położonej pod no. 4857 przy S. Paulina ulicy zastrzelił w środę Józef Weimann byłą swą kochankę 21 lat liczącą Minnie Dinger. Weimann strzelił następnie dwa razy do własnej swej osoby i ranił się w prawy policzek i lewą rękę lecz nie niebezpiecznie. Przyczyna zbrodni Weimanna nie jest dokładnie znaną, lecz zdaje się, że kochankowie mieli spór o jakąś fotografię.

— W straszliwy sposób utracił w środę wieczorem życie 45 lat liczący Michał Krones, pracujący dla „Cook Brewing Co." Wpadł do kadzi warzącego się piwa i został umierając już odwieziony do Mercy szpitala. Familia jego mieszka pod no. 2636 przy Cottage Grove ave.

— Andrzej Szlom mieszkający pod no. 991 przy N. Leavitt ulicy padł w środę wieczorem na krzyżówce Augusta ul. i toru Northwestern kolei i złamał prawą nogę. Odwieziono go do szpitala św. Elżbiety.

— Koroner powiatu Cook został w środę uwiadomiony o krwawym wypadku, który w poniedziałek przedtem się wydarzył w West Hammond podczas wesela Jana Piotrowskiego i Katarzyny Lusala. Czterech młodych ludzi: Jan Kujawiak, Klimek Korkowski, Antek Gager i Jan Muszur wtargnęli podczas wesela do mieszkania nowożeńców i sponiewierali panią Piotrowską, z której to przyczyny młody pan strzelił do Kujawiaka raniąc go niebezpiecznie a Korkowskiego ranił w prawą nogę.

Piotrowski z własnej woli oddał się władzom.

— Jan Kostrzewski sprzedający likiery pod no. 189 przy West Madison ul. został uwięziony ponieważ sprzedawał takowe w niedzielę. Pierwszy to raz w Chicago, że pociągnięto do odpowiedzialności saloonistę za sprzedawanie napojów w niedzielę. Rozmyślnie go podeszła „International Sunday Observance League", która wysłała swego klerka W. W. Clark, aby u Kostrzewskiego kupił wódki. Salooniста nie spodziewając się nic złego sprzedał mu takową. Kostrzewski nie mogąc zaprzeczyć faktowi, uznał się winnym, lecz został uwolnionym od kary po przyrzeczeniu, że w niedzielę trunków już nie będzie sprzedawał.

— W „Central Music Hall" odbyła się w czwartek republikańska konwencya miastowa i powiatowa, na której postawiono następujących kandydatów: George B. Swift na urząd mayora; Adam Wolf na urząd skarbnika miejskiego; James R. B. van Cleave na klerka miejskiego; Roy A. West, na prokuratora miejskiego i Charles G. Neely na sędziego okręgowego.

— W Springfield, Ill., został inkorporowany George'a B. Swift'a republikański klub 16tej wardy w Chicago. Inkorporatorami są: Józef Marson, T. M. Knapik i Max Drzemała.

— W tych dniach przybył stary człowiek do bióra agenta powiatowego na Clinton ulicy, dostał cokolwiek żywności, którą umieścił na małych saniach, i chciał wracać do domu. W tem omdlał i padł. Podniesiono go i zaniesiono do bióra agenta. Tam odzyskał przytomność i powiedział, że się nazywa Jan Lasko i mieszka pod no. 153 Bunker ul. Zresztą jest zdrowym, lecz już za starym, tak, iż jak się teraz przekonał, nie będzie już mógł pójść ze swego mieszkania do bióra agenta. Mówił że liczy lat 99, a jego żona 102. Jest to od wielu lat pierwszy raz, że omdlał ze znużenia; widzi, że musi się oszczędzać, chociaż jest zdrowym jak ryba i czuje się rześkim. Towarzyszono mu do domu, aby poznać żonę jego liczącą przeszło sto lat. Piękną istotnie nie jest, lecz natomiast wesołą i ruchliwą. Stara ta para mieszka sama dla siebie już od wielu lat i zajmuje się wszystkiem co do gospodarstwa należy.

— Wojciech Kutta mieszkający pod no. 681 przy W. 18 ul. wszedł 9go lutego wieczorem do sypialni Maryi Celuśniak, i ranił ją niebezpiecznie w szyję, ponieważ dziewczyna nie chciała nic o nim wiedzieć. Następnie poderznął sobie gardło; lecz obecnie został wyleczony i oddany pod sąd „grand jury" pod kaucyą $1000. Kutta ma żonę i dzieci w Europie.

— Władysław Stnczewski, Piotr Helman, W. Ouzarczyk i Jan Orzakowski mieli podobno w wtorek minął tydzień włamać się do składu cygar Walter'a Van Kleil, 29 LaSalle ul, i ukraść 4300 cygar. W czwartek uwięziono ich w domu położonym pod no. 65 przy Cleaver ul., gdzie się codzień prawie zgromadzali. Sędzia Severson oddał ich pod sąd „grand jury" stawiając każdego z nich pod kaucyą w wysokości $700.

— Franciszek Starek liczący lat 10, został w czwartek rano, gdy się chciał udać do szkoły, na krzyżówce toru kolejowego z 49tą ulicą przejechany przez pociąg osobowy Grand Trunk kolei i zabity na miejscu. Zwłoki odwieziono do domu rodziców no. 5033 Robey ul.

— Jesse Vertlett pracujący przy budowie Metropolitan „L" kolei spadł w piątek z rusztunku na rogu North ave. i Robey ul. i uszkodził się tak, że w kilku minutach ducha wyzionął.

— Woźnica ekspresowy Emanuel Barker z pod no. 1811 przy State ul. zastrzelił w piątek rano swą żonę i ranił śmiertelnie swego szwagra Henryka Bonner. Żona Barkera była cokolwiek lekkomyślnie usposobioną i wychodziła często z domu, aby się bawić w towarzystwie innych czarnuchów. Ztąd powstawały często spory, a spór piątkowy zakończył się powyżej wspomnianą tragedyą.

— Populiści mieli w piątek w hali Uhlicha konwencyę, na której zamianowali kandydatów na urzędy miejskie. Nominacyę dostali: Na burmistrza Dr. Bayard Holmes; na skarbnika W. W. Weaver; na prokuratora miejskiego Seymour Stedman; na klerka miejskiego Jacob Rothgerber; na sędziego okręgowego Oscar Leinen.

— Na konwencyi odbytej w Chicago dystylatorzy wódki z całej Ameryki zawarli z tak zwanym „whisky trust" przymierze zaczepno-odporne i przybrali nazwę „Spirits Distilling Association." Stowarzyszenie to zaniecha dystylacyi wódki, aż do 1go lipca i chce się pozbyć zapasu, jaki posiada i to po podwyższonej cenie. Już teraz została cena podwyższona o 2c. na galonie.

— Pani Anna Miller z pod no. 323 Dempster ave, Evanston, udała się w piątek do restauracyi położonej pod no. 348 State str. na przekąskę. Tu przypadkowo pokazała $880, oszczędności jej i jej męża od 20 lat, które miała w chustce i umieściła na piersiach. Widziało to dwóch ludzi znajdujących się w restauracyi. Kelner wyszedł na chwilę, z czego skorzystali owi ludzie, rzucili się na panią Miller, i podczas gdy jeden schwycił ją za gardło, aby nie mogła krzyczeć, drugi podarł jej suknię i zabrał pieniądze, poczem obydwaj ubiegli. Utrata pieniędzy pozbawiła kobietę rozumu prawie. Było potrzeba ją umieścić w celi na stacyi policyjnej przy Harrison ul., gdzie usiłowała sobie rozbić głowę o mur. Matrona potrzebowała kilka godzin, nim ją zdołała uspokoić. Cztery lata temu pani Miller utraciła $600 w ten sam sposób. Mąż jej i ona nie wierzą bankom.

— W piątek obchodzono uroczyście rocznicę urodzin Jerzego Washington. Szkoły tak publiczne jak i parafialne, banki, bióra rządowe itd. były pozamykane. Najświetniej urządził obchód „Union League Club" w „auditorium". Głównym mówcą był Najprzew. arcybiskup Ireland z St. Paul, Minn. Mówił o „obywatelstwie amerykańskiem."

— W niedzielę zderzył się wagon tramwajowy na 63ciej ulicy z pociągiem kolei Northern Pacific. Z osób znajdujących się w wagonie tramwajowym zostało dwóch pokaleczonych. Są nimi: Henry Burtscher, liczący lat 35, maszynista mieszkający na rogu Rees i Englewood ave. i Charles Kelly, robotnik liczący lat 26, mieszkający na rogu Turner ave. i 56tej ulicy.

— Inkorporowanem zostało Towarzystwo Biblioteki Polskiej czyli Czytelnia pod nazwą „Mrówka" w Chicago. Inkorporatorami są: Zynów Byków, Piotr Reścicki i Stanisław Leszczyński.

— Michał Stachowski pracujący w sekcyi 7, przy kanale drenażowym, został przypadkowo w sobotę rano zabity przez kamień. Podnoszono kamień objętości ośmiu stóp, gdy wębor, w którym kamień się znajdował, spadł na głowę Stachowskiego, zabijając go na miejscu. Towarzysze Stachowskiego przestraszyli się i poczęli ubiegać; nastała panika zupełna; popychano się, niektórzy padli, a po ich grzbietach przechodzili inni. Wskutek tego zostali uszkodzeni cieleśnie: Marcin Mandecki i Jan Wasilski (czy też Wesołowski).

M a n a y u n k, Pa., 24 lut., 1895.

Tow. Św. Piotra i Pawła będzie miało półroczne swe posiedzenie dnia 3go Marca o godz. 3ciej po południu w hali pod nr. 4221 Main str.

Członkowie nieobecni na posiedzeniu bez ważnych przyczyn podpadają karze 50 c. odnośnie do konstytucyi.

M a c i e j K u r e k, Sekr. prot.
4419 Harrison str.

†

Donoszę krewnym i znajomym, jako moja matka Elżbieta Szatkowska umarła dnia 24go Stycznia, r. 1895 w Radziejewie pod Kurnikiem, licząc lat 80.

W smutku pogrążony
Jan Szatkowski i żona,
Red Jacket, Mich.,
22go Lutego, 1895 r.

Wielkie zamówienie.

Z San Francisco donoszą 20 lutego. Dzisiaj zrobiono tutaj największy interes w winie, jaki kiedykolwiek w Stanach Zjednoczonych zrobiono. „California Wine Association", które to stowarzyszenie składa się z najgłówniejszych handlarzy winem w San Francisco, zakupiło od „California Wine Makers Association" 2,000,000 galonów wina ze zbioru z r. 1893 i 1894, i dalej zamówiło po 5,000,000 galonów ze zbioru z następnych trzech lat. Za wino z r. 1893 i 1894 płaci Stowarzyszenie po 12½c. za galon, a cena za zbiór z następnych lat zostanie później ustanowiona.

☞ **Dziennikowi.** Gdyby Szan. Redaktor Dziennika uważnie był przeczytał to cośmy podali o nieporozumieniach na Jadwigowie, to byłby się przekonał, że niechętnie podaliśmy tę wiadomość. Jednakowoż nieporozumienia te nabrały takich rozmiarów, że nie mogliśmy o nich zamilczeć. Wiedząc zaś, że uczestnicy w rozruchach, lub ich przeciwnicy, są stronniczymi, woleliśmy sprawę podać z gazet innych. Dostaliśmy pod rękę „Tribune" i dosłownie prawie przetłómaczyliśmy to, co to czasopismo o sprawie tej podaje. Gdybyśmy nasamprzód byli dostali do ręki „Herald", bylibyśmy podali sprawozdanie odnośnie do tej gazety. Wiemy dobrze, że „Tribune" i „Interocean", są organami republikańskimi, i że „Herald" i „Times" zastępują partyę demokratyczną, lecz to nas nie obchodzi bynajmniej, gdyż „Gazeta Polska w Chicago" co do polityki była, jest i będzie zawsze niezależną, a pracujący przy niej mogą być republikanami, demokratami, populistami, lub innymi „istami," byleby nie byli socyalistami i anarchistami. Taj tylko.

☞ Pp. abonentom w LaSalle, Peru, Springvalley i okolicy donosimy, że pan Józef J. Wittliff, listonosz w La Salle, jest Agentem naszej księgarni i drukarni. Prenumeratę oraz zamówienia na książki składać można u p. Wittliff.

☞ Pan Jan Koss, (stacya S. South Chicago,) który na dniu 19 paźdz. 1894 r., wykupił Money Order dla nas, niechaj zgłosi się listownie lub osobiście do redakcyi „Gazety Polskiej."

☞ Przy zamykaniu formy odbieramy „Odezwę" „Do Szan. Młodzieży Polskiej w Ameryce." Podamy w przyszłym numerze.

☞ W tej samej chwili, to jest przy zamykaniu formy odebraliśmy także „Odezwę" z Sofii, w Bułgaryi, którą to odezwę też dopiero w przyszłym numerze będziemy mogli podać.

☞ Kalendarz wysłany do p. M. Lewise, 300 Hancock Str., Buffalo, N. Y., zwrócił się. Należy nam przysłać lepszy adres i 10 centów znaczków pocztowych na opłacenie kosztów zwrotu i wysełki.

☞ Zwracamy uwagę rodaków kupujących od nas książki, że wysełamy pocztą i Expresem. Jeźli na poczcie nie ma paczki, należy udać się na Express ofis. Gdzie jest kilka Expresów trzeba zgłosić się na United States Express office, od którego to Expresu Księgarnia nasza ma ofis filialny. x

Chiny i Japonia.

Telegram z Tientsin donosi, że odnośnie do urzędowej wiadomości z Tszifu, wszyscy zagraniczni oficerowie, którzy pod Wei-Hai-Wei walczyli przeciw Japończykom, z wyjątkiem Amerykanina John'a Wilde, który złamał swą przysięgę iż nie będzie walczył po stronie Chin, przybyli do Tszifu. Powiadają, że niektóre chińskie statki torpedowe pod Wei Hei Wei przeszły do nieprzyjaciela, ponieważ załogi ich się zbuntowały, i że żołnierze na wyspie Lin Kung Tos nie chcieli walczyć. Chińscy oficerowie floty mieli okazywać nadzwyczajną odwagę.

— Z Yokohama donoszą 20 lutego: Rząd zażądał dzisiaj od izby niższej parlamentu w wniosku przezeń stawionym 100,000,000 „yen" na cele wojenne.

Jeżeli parlament zgodzi się na to, to cała suma uchwalona na cele wojenne wynosiłaby 250,000,000 „yen". Donoszą urzędownie, że cała japońska flota w sobotę wypłynęła do portu Wei Hei Wei, i że forty, statki torpedowe, załogi i 10 okrętów wojennnych zostało wręczonych Japończykom. Po poddaniu się został okręt wojenny Kwang Tszy rozbrojony przez Japończyków i pozostawiony Chińczykom, aby mogli przewieść na nim do Tszifu zwłoki dowódzcy chińskiej floty, admirała Ting, który widząc, że Wei Hei Wei poddać się musi, popełnił samobójstwo.

— Odnośnie do rozporządzenia chińskiego cesarza zostali Ex-Tatoi z Port Arthur, Kung, i jen. Yeh Tszi Kao, którzy byli procesowani przez Radę karną, osądzeni, że mają zostać w więzieniu aż do jesieni, poczem zostaną straceni, ponieważ nie utrzymali Port Arthur przeciw Japończykom.

— Fort Takao położony na wyspie Formosa wyleciał w powietrze, wskutek czego 2000 żołnierzy chińskich obozujących naokoła fortu utraciło życie i wiele innych zostało ranionych. Eskadra japońska strzeże wyspy.

— Z Yokohama telegrafują 21 lut.: Urzędownie donoszą, że w przeszłą niedzielę Chińczycy napadli Japończyków w pobliżu Kumo Tszing w Mandżuryi, zostali atoli odparci pozostawiając na pobojowisku 30 zabitych, podczas gdy Japończycy ani jednego człowieka nie utracili. Pojmani Chińczycy opowiadali, że z Lian Yang wysłano 3000 piechoty z 8 armatami i 100 żołnierzy konnych pod jen. Sching dla zabrania miejscowości Kumo Tszing. Napastnicy tworzyli przednią straż, składającą się z 1000 pieszych i 30 konnych żołnierzy.

— Z Hongkong donoszą, że w Kwang Tung, Kwangsi i innych prowincyach w południowych Chinach odkryto wielki spisek, którego celem było zdetronizowanie dynastyi panującej w Chinach.

— Usiłowanie Chin zawarcia pokoju z Japonią, nie udało się. Japończycy dziwią się bardzo, że rząd chiński nie dał swoim zastępcom zupełnej plenipotencyi. Foster, zastępca Stanów Zjednoczonych miał być tak rozjątrzonym, iż wybuchła gwałtowna scena pomiędzy nim i parlamentaryuszami chińskimi. Foster był tak rozjątrzonym, iż głos jego było można słyszeć na ulicy. Wiadomość ta jest może cokolwiek przesadzoną, lecz faktem jest, że Amerykanie w Hiroshima chcieli opuścić poselstwo i powrócić do Stanów Zjednoczonych. Następnie jednak skłonił się Foster do tego, iż pozostał przy parlamentaryuszach. Na końcu drugiej i ostatniej rozmowy z hrabią Ito oświadczył tenże że posłowie cesarza chińskiego zostaną przyjęci z wszelkim szacunkiem, jeżeli im udzieli należytej plenipotencyi.

Ostatnie Wiadomości.

BERLIN, 21 lutego. Cesarz Wilhelm, wyjechał do Wiednia, z wielką świtą, aby brać udział w pogrzebie austryackiego arcyksięcia Albrechta, który umarł na Tyrolu.

LONDYN, 25 lutego. W Normanton panuje wielkie rozgorączkowanie wskutek szczególnego wypadku, ktory się wydarzył w kopalni Whiteword Haigmoor. Przez koliżyę elewatorów został szyb tak zatamowany, iż 500 górników nie może się wydobyć z kopalni. Cieśla Norburn usiłował wyporządzić szyb, lecz dał krok fałszywy i spadł na dno szybu. O północy zgromadziło się mnóstwo ludzi na około szybu i czekało na jakikolwiek znak od górników zamkniętych w kopalni. Dyrekcya kopalni postanowiła zrobić usiłowania po północy aby się dostać do górników uwięzionych w kopalni.

MASSAUA, 25 lutego. Z Adona, stolicy państwa Shoa donoszą, że cesarz Menelik przy ostatnim napadzie na Vollamo utracił 1000 ludzi. Jego sprzymierzeńcy utracili 7000 wojowników i zabrali 14 000 niewolników.

Ras Mangascia, przewodnik Tygrynów, który tak dzielny stawiał opór Włochom, wysłał obecnie, gdy rokowania o pokój z Włochami rozpoczęte w Axum, spełzły na niczem, jednego z naczelników do jenerała Baratiori, aby z nim rokować o warunkach pokoju.

YOKOHAMA, 25 lutego. Depesza od naczelnika wojska japońskiego w pobliżu Hai Chengen donosi, że kilka dni temu 17 000 Chińczyków, mających 20 armat, atakowało Japończyków, lecz ponieśli porażkę i cofnęli się.

WASHINGTON 25 lutego. W Senacie zajęto się dzisiaj pomiędzy innemi "Omnibus bill'em". Uchwałę Izby, aby poświęcić $75 000 na budynek publiczny (pocztę) w Annapolis, Maryland, wykreślono z listy. Wilson ze stanu Washington przeprowadził jednakże, że uchwalono $20,000 na budynek publiczny w Olympia, Washington, a Kyle z Pierre, S. D., przeprowadził, że i tam nowa poczta zostanie wybudowaną.

W Izbie niższej uchwalono zapłacić Wielkiej Brytanii $425,000 (sumę na ktorą się zgodzili minister stanu Gresham i Sir Julian Pauncefote, poseł angielski w Washingtonie według wyroku sądu arbitracyjnego, który miał swe sesye w Paryżu) za zabranie około 20 statków kanadyjskich, łowiących psy morskie w morzu Behringa przed m o d u s v i v e n d i z r. 1892.

ATLANTIC, Ia., 25 lut. Rabusie włamali się dzisiejszej nocy do "First National Banku" w Griswold, w powiecie Tass, lecz przy rozsadzaniu szafy od pieniędzy użyli za wiele dynamitu, tak iż całe sklepienie zostało zniszczone. Huk eksplozyi był tak wielkim, że włamywacze postanowili ocalić się ucieczką. Zdobyli jednakże $120 w samych pięciocentówkach i $400 w markach pocztowych. W szafie znajdowało się $20 000 lecz sumę tę znaleziono później pod rozwaliskami. Reparatury budynku uszkodzonego przez eksplozyę, będą kosztowały $3500.

SHARON, Pa., 25 lutego. Wskutek eksplozyi gazu naturalnego został zupełnie spustoszony podwójny budynek położony na rogu Shenango i Reno ulic. W budynku tym mieszkały familie John'a Ashton i Daniela Bryson.

Pokaleczonymi zostali niebezpiecznie: John Ashton, Jean Bryson, Grace Ashton; mniej niebezpiecznie zostały ranionemi: Pani Bryson, pani Ashton i Minnie Ashton.

PETERSBURG, 25 lutego. Autorem ostatniego liberalnego manifestu skierowanego przeciw carowi ma być hrabia Tołstoi.

LINCOLN, O., 25 lutego. Pociąg towarowy kolei Nickel Plate najechał wczoraj dwukonny wóz, w którym się znajdowało mnóstwo osób. Dwóch z nich zostało zabitych, a dwie inne osoby zostały śmiertelnie pokaleczone. Zabitymi zostały: Allie Hunt, licząca lat 17 i Bessie Hunt, mająca lat 16.

PORTLAND, Ore., 26 lutego. Wczoraj dało się tutaj po trzy razy uczuć trzęsienie ziemi.

NEW YORK, 26 lutego. Z Londynu donoszą, że nowa pożyczka amerykańska była na bursie akcyjnej kwotowaną z premium 5 procent od sta.

WASHINGTON, 26 lutego. Skład towarów dla Indyan, które takowe pobierają od rządu Stanów Zjednoczonych, pozostanie w Chicago.

— Senat przeznaczył $600,000 dla tymczasowej poczty w Chicago i na rozpoczęcie budowania nowej poczty.

ST. LOUIS, Mo., 26 lutego. Sędzia Henry L. Edmonds z sądu kryminalnego oświadczył, że nie będzie naturalizował żadnych cudzoziemców, którzy nie umią się wyrazić inteligentnie i nie rozumią języka angielskiego.

WASHINGTON, 27 lutego. Gresham, prezydent ministeryum i poseł hiszpański w Washingtonie, zostali uwiadomieni, że stan oblężenia został z wieszony nad całą wyspą Cuba.

Ceny Targowe.

Chicago, 26 Lutego, 1895.

Żywe świnie	2.50—4.35
Bydło	1.50—5.75
Owce	2.50—5.40
Owies	28½—3 ½
Pszenica	50—52½
Kukurydza	40—41
Masło	7—23½
Jabłka, beczka	2.50—4.00
Żebra, 100 funtów	5.10
Kartofle, buszel	52—60
Peklowina } beczułka	10.05
Smalec } beczułka	6 35
Groch, buszel	83—95
Fasola	1.45—1.72½
Jaja	26—27
Mąka	1.60—3 35
Kapusta, sto	5.00—7.00
Marchew, beczka	75—90
Banany	50—1.50
Cytryny	2.00—3 00
Miód	5—14
Cebula, beczka	1.75—2.25
Siano	4.50—10.50
Len	1.41
Tymotka	5.40—5.70
Koniczyna	8.25—8.75
Spirytus	1.28
Ser	9—11½
Kury	7½—9
Gęsi,	7—10
Brukiew, buszel	20—23
Łój	4—4½
Jęczmień	55—56
Syrup	14—28
Malas	18—40
Cukier	4.25—5.18
Herbata	18—70
Sałata, case	75—90
Pomarańcze, pudło	2.75—3.75
Węgle	3.00—6.00
Indyki	6½—11
Kaczki	9—12
Borówki czerw., beczka	10.50—11.50
Żyto	52½—53
Zające	75—2.50
Ogórki, 4 tuz.	2.00—2.50
Ćwikła	75—85

Listy polskie na poczcie.

3 Balcerak J.
5 Balcewicz P.
6 Bardyn J. (2)
17 Bielińur J.
18 Bielat J.
19 Błaszkiewicz J.
24 Borkowicz St.
25 Brozowski J.
31 Budziński J.
32 Bogielski M.
33 Cieślewicz J.
34 Cmański Fr.
43 Cubok J.
45 Domaglicki J.
49 Endrejensk s F.
53 Fadrowski A.
58 Franczak J.
62 Franczak J.
63 Gillss Wm.
64 Garb J.
73 Golgba J.
78 Gurski J.
79 Gurzeński Fr.
83 Ham ich J.
85 Harasim M.
98 Hubner A.
99 Hul r J.
100 Iżyliński A.
101 Idzwaszek W.
103 Jukowski J.
104 Iszajon Mr.
108 Jagunic S.
109 Jakowicz W.
113 Kasilewski J.
117 Ki las A.
119 Kluza J.
121 Kopeć L.
123 Korbal J.
124 Kołodziej J.
125 Kowalewski J.
128 Kowalewski K.
130 Kralewski M.
134 Kulinski S.
136 Kudziak W,
141 Lenkowski s.
142 Lipsnan E.
143 Lipsnan J.
144 Lipski J.
145 Lunoszus F.
146 Mapela P.
153 Matuszek J.
154 Matyja K.
157 Mataszewicz W.
160 Miniszowski M.
161 Muchowski J.
173 Niemiec W.
174 Nicpoń A.
175 Niklas F
178 O awa S.
179 Oborowski S.
181 Osiowski A.
183 Pałeh ka E.
189 Piwdas W.
193 Piwowarczik F.
195 Płotka M.
196 Po raża J.
200 Przywda A.
205 Radzik A.
207 Rauba K.
214 Sacik J
216 Szereszewski E.
232 Skała J.
233 Skarupa J.
234 Smoleński J.
237 Sowy J.
241 Stok J.
243 Strobinski L.
244 Stupkow J.
251 Szarot J.
252 Szczeciniak F.
255 Tobolski W.
256 Twaron C.
259 Urbaniak J.
262 Warszczawski M.
266 Wałowicz W.
27 Wesołowski M.
277 Witek P.
279 Wojnar J.
281 Woźnicki J.
282 Wudarski J.
284 Zęba W.
289 Zmarzły L.

Następujący Panowi...

są upoważnieni do zapisywania abonentó... bierani obstalunków na książki, robienia... traktów za anonse, odbierania pieniędz... Gazetę i za książki.

W. ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos Jamrog.
— BALTIMORE, MD. Jakób Fiałkowski... 428 South Bond Str.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, A Karwo... F. Knaszak.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanis... Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM, Józef Pillot.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Ka...
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DU KIRK, Piotr Szabarga.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM MINN. Józef Fischbierek.
— DETROIT, Jan Lemke. Józef Deja.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplew...
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Do...
— HOFA PARK, WIS., Andrzej Holewi...
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LASALLE, W. S. Bobkiewicz.
— LASALLE ILLS. Józef J. Wittlich.
— MILWAUKEE Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Sch...
— MINTO, N DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 138 W. 100...
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn. C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURG APA., Jan Bruchwalski i Wł. Szew... ...
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J... dyszewicz.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SW. JADWIGA, TEXAS, J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA.. A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki...
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski i J. Sos... wski. A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Jó... E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak... W. Kieliszewski.
— ST ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., ... Szachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski.
— YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.